

Idziemy na grzyby

Wywiad z Renatą Bezładą, klasyfikatorem grzybów świeżych z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie

STRONY 6-7



Co można wyczarować z kaszy gryczanej

Najlepsze przepisy z Festiwalu Kaszy i Żurawiny Gryczaki 2022 w Janowie Lubelskim

STRONA 16



MAGAZYN



Motozagadka

Sprzedaż nowych samochodów spada. Używanych na rynku nie ma wielu, a z zagranicy sprowadziliśmy najmniej aut od 2004 roku

Strony 2-3

Motozagadka. Co s

Sprzedaż nowych samochodów spada. Używanych na rynku nie ma wielu, a z zagranicy spro



Sławomir Skomra

Karuzela na rynku motoryzacyjnym trwa i na razie nie wiadomo, kiedy się zatrzyma. Ostatnie miesiące pokazały, że nie jest to branża łatwa ani dla sprzedających, ani dla kupujących.

Pandemia i półprzewodniki

Przez lata polski rynek motoryzacyjny mocno się rozwijał. Polacy kupowali zarówno nowe jak i używane auta. Problem jednak był w tym, że jednych i drugich było mało i były drogie.

Wszystko zaczęło się w najgorszym czasie pandemii, kiedy stanęły azjatyckie fabryki półprzewodników. Bez tego żadne nowe auto nie mogło wyjechać z fabryki w Europie. Doszło do sytuacji, że wielkie koncerny musiały chwilowo wstrzymać produkcję samochodów, a niekompletne modele stały na parkingach czekając na dostawę podzespołów z Azji.

Dla klientów oznaczało to długie czekanie na zamówione auto.

Ale ten problem już powoli wygasa.

– Mamy modele dostępne od razu, ale są też takie na które trzeba poczekać dłużej – przyznaje Mieszko Mazurek z lubelskiego salonu Toyoty. Te, na które trzeba czekać, to wersje droższe, bardziej rozbudowane w których jest znacznie więcej najnowszej elektroniki.

W przypadku Hondy na samochód trzeba czekać od 3 do 5 miesięcy

34 702

sztuki i to o aż **10,68** proc. mniej niż 12 miesięcy wcześniej. To także o **2,34** proc. mniej niż w czerwcu tego roku.

– W naszym przypadku nie możemy mówić o jakimś kryzysie, czy znaczącym spadku sprzedaży – zastrzega Mazurek. – Mamy nowe zamówienia, realizujemy te dokonane na początku roku, nie mamy rezygnacji klientów, a dostawy samochodów realizowane są na bieżąco. Nie widzimy znaczących odstępstw zarówno jeżeli chodzi o klientów indywidualnych jak i firmowych. Plan sprzedażowy na lipiec wykonaliśmy w pełni – dodaje i zauważa, że jeżeli jednak mówić o jakichś symptomach kryzysu, to na razie w tej marce nieśmiało się jawią na horyzoncie.

Widać to w tym, że **jeżeli ktoś kupuje nowe auto, to wykłada gotówkę. Nie ma już, jak było to wcześniej, tak wielu opcji kredytowania zakupu.**

Przyczyna jest jasna: inflacja, drożyzna, obniżająca się zdolność kredytowa Polaków.

Wskaźnik chłonności

To, że sytuacja nie jest jeszcze dramatyczna, pokazują kolejne dane Samaru. Porównując naszą sytuację do

panującej w innych krajach Europy, wypadamy nieźle.

Co prawda w całym 2022 roku zarejestrowano w Polsce

247 119

samochodów osobowych (o **12,06** proc. mniej w stosunku do analogicznego okresu **2021**), to jednak Polska zakończyła czerwiec 2022 roku na 6. pozycji wśród 30 rynków Europy.

– Cieniem na rezultatach kładzie się pozycja naszego kraju w rankingu opracowanym na bazie tzw. wskaźnika chłonności rynku. Spójrznie na rynek z tej perspektywy znacząco zmienia ocenę sytuacji na rynku. Wartość wskaźnika na poziomie 56 szt., plasuje Polskę dopiero na 24. pozycji pośród 30 krajów notowanych w rankingu. To zdecydowanie słaby rezultat – ocenia Samar.

Pozytywnym zjawiskiem jest także to, że wiodące w Polsce marki jednak nadal sprzedają dużo aut.

– Tytuł lidera rynku utrzymała Toyota. W 2022 roku klienci kupili i zarejestrowali **43 812** aut tej marki, o 5,70 proc. mniej niż w analogicznym okresie roku poprzedniego. Udział Toyoty w rynku wyniósł 17,73 proc.

Na pozycji wicelidera znalazła się Skoda, w przypadku której liczba zarejestrowanych aut wyniosła **21 956** szt., o 32,24 proc. mniej niż w 2021 roku. Udział marki wyniósł 8,88 proc. Na trze-

cim miejscu uplasowała się KIA. Klienci koreańskiego producenta zarejestrowali w 2022 roku **20 647** samochodów, o 7,99 proc. więcej niż przed rokiem. Udział marki w polskim rynku wyniósł 8,36 proc. – podliczają eksperci z Samaru.

Na kolejnych miejscach są Volkswagen i Hyundai.

Co się sprzedaje?

* Toyota Corolla – **12 555** sztuk

• KIA Sportage – **7 186** sztuk

• Toyota Yaris – **7 016** sztuk

• Toyota RAV4 – **6 810** sztuk

• Toyota C-HR – **6 415** sztuk

To zbiorcze dane, bo jak przyjrzeć się autom, które wybierają klienci indywidualni, to liderem jest

• Kia Sportage – **3 291** sztuk, a za nią:

• Dacia Duster – **3 159** sztuk

• Toyota Yaris Cross – **3 067** sztuk

Zatrzymajmy się chwilę przy Toyocie, bo ta marka nie miała w czasie pandemicznego kryzysu tak poważnego problemu z dostępnością aut jak inne marki.

Trochę inaczej wyglądało to w Skodzie. Teraz też nie jest najlepiej.

– Spadek sprzedaży jest zauważalny. W przypadku Skody zwłaszcza jeśli chodzi i samochody flotowe, czyli firmowe. W każdej branży uważa się dziś na wydatki i dobija się to także na motoryzacji – mówi nam Wiesław Mrozowski, prezes Żagiel Auto Lublin czyli dilerza Skody i Hondy.

Co do tej drugiej marki to sytuacja jest trochę inna, ale klientami Hondy są raczej klienci indywidualni lub prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą. – Tu kłopoty są z dostępnością. Na samochód trzeba czekać od 3 do 5 miesięcy, a w przypadku niektórych modeli jeszcze dłużej – dodaje prezes Mrozowski.

A może używane?

I na razie tyle o samochodach nowych, bo ważne zmiany zaszły na rynku aut używanych. Ostatnio ich sprzedaż wzrosła. Stało się tak za sprawą Ukraińców, którzy przeczesywali polskie komisy i mogli wywieźć samochody do swojego kraju bez opłacania cła.

To już jednak się skończyło, bo w lipcu na Ukrainę sprowadzono z zagranicy 13,9 samochodów czyli 10 razy mniej niż jeszcze kilka tygodni temu.

Zgodnie z analizami serwisu autobaza.pl, w drugim kwartale tego roku ofert aut z drugiej ręki było o 3 proc. więcej niż w pierwszym kwartale.

Najpopularniejszy był Volkswagen (Golf, Passat czy Polo). Drugie miejsce należy do Opla (Astra, Corsa oraz Insignia). Dalej jest Ford (Focus, Mondeo oraz Fiesta). Czwórka to BMW (Seria 3, Seria 5 i Seria 1).

W Polsce na tym rynku też nie jest ciekawie. W lipcu zarejestrowano w Polsce

Co się dzieje na rynku?

wadziliśmy najmniej aut od 2004 roku, czyli od czasu naszego wstąpienia do Unii Europejskiej



W tym roku Skoda sprzedała 21 956 aut, co dało jej pozycję wicelidera na Polskim rynku

Nadal najwięcej sprowadzamy samochodów osobowych, bo aż **57 630** sztuk. Tyle że to spadek o **24,7** proc. Głównym kierunkiem, z którego ściągamy auta pozostają Niemcy, a kolejne kraje to Francja i Belgia.

– Sprowadzamy coraz starsze pojazdy. Średni wiek importowanego auta wynosi w tym roku **12,78** roku, przy czym w samym lipcu to rekordowe **12,67** roku. Średnią podwyższają samochody osobowe (**12,87**), szczególnie te wyposażone w silniki benzynowe (**13,73**). Najmłodsze są samochody elektryczne. W przypadku aut osobowych ich wiek wynosi 5,77 roku, a dostawczych: 7,35 – wyliczają eksperci w swoim raporcie.

Trzeba się uzbroić w cierpliwość

Co się dzieje na rynku wtórnym?

To znowu pieniądz i inflacja. Ludzie nie mają już aż tak dużo wolnej gotówki, żeby myśleć o wymianie auta, a jeżeli mają, to muszą wybrać tańszy ale starszy model. Mimo to dilerzy inwestują w rynek „używek”. Toyota w Lublinie ostatnio bardzo rozbudowała – i to dosłownie, jak spojrzeć na inwestycje przy salonie – ten segment.

– To nie powinno dziwić, bo samochody używane są drugą nogą tego biznesu. Stanowią od 40 do 50 procent wolumenu sprzedaży w porównaniu do samo-

chodów nowych – wyjaśnia Mieszko Mazurek z Toyoty i przyznaje, że pojazd używany kupiony w salonie jest droższy od nabytego w komisie, ale ma inne zalety. – Bezpieczeństwo. Auto jest sprawdzone zgodnie z naszymi korporacyjnymi zasadami, a każdy taki samochód przeznaczony do sprzedaży przechodzi selekcję zgodnie z firmowymi kryteriami.

Używane auta ma też Żagiel. Dobrą, sprawdzoną skodę można kupić za ok. 60 tys. zł ale trzeba uzbroić się w cierpliwość, bo pojazdów z rynku wtórnego też jej mało.

Nadal jednak auto jest inwestycją. Kilka miesięcy temu okazało się, że na przykład roczny samochód można sprzedać za cenę wyższą niż zapłaciło się za nie w salonie. – To nadal się w przypadku takich samochodów utrzymuje. Oczywiście nie w przypadku każdego modelu – zaznacza Mrozowski.

Elektryki

Zajrzyjmy jeszcze na rynek samochodów z napędem elektrycznych. Z danych przedstawionych przez Licznik Elektromobilności wynika, że do końca lipca w Polsce było zarejestrowanych łącznie

52 881

osobowych i użytkowych samochodów z napędem elektrycznym. – Przez pierw-

liderem jest Toyota, a jej najpopularniejszy model – Corolla – sprzedano w liczbie 12 555 sztuk

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

sze siedem miesięcy 2022 roku ich liczba zwiększyła się o

14 098

sztuk, tj. o 44 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2021 roku – czytamy w raporcie.

W pełni elektryczne auta (BEV, ang. battery electric vehicles) odpowiadały za **49** proc. tej floty. Reszta to hybrydy typu plug-in (PHEV, ang. plug-in hybrid electric vehicles). Rośnie także liczba

elektrycznych motorowerów i motocykli, która na koniec lipca składała się z 14 967 szt.

– W okresie od lipca 2020 do lipca 2021 r. uruchomiono 226 nowych stacji AC i 107 stacji DC. Natomiast od lipca 2021 r. do lipca 2022 r. – 575 stacji AC i 139 urządzeń DC. Oznacza to, że liczba nowo instalowanych ładowarek prądu przemiennego wzrosła aż o 154 proc., natomiast prądu stałego – tylko o 30 proc. – podaje Licznik Automobilności, ale też dodaje, że potrzebne są zmiany w przepisach, żeby punktów ładowania powstawało więcej.

– Obserwując rejestracje nowych i używanych pojazdów baterijnych i hybryd plug-in, widać, że oprócz 40 proc. wzrostu ilości tych pojazdów zmienia się również proporcja. O ile bowiem rok temu zdecydowanie więcej było rejestrowanych hybryd plug-in, o tyle w ciągu siedmiu miesięcy tego roku zarejestrowano więcej pojazdów baterijnych. Warto również podkreślić, że rośnie liczba elektrycznych motocykli i skuterów. Te ostatnie stanowią już znaczącą część sprzedaży, choć dla osób indywidualnych nie ma żadnych dopłat, czy programów wspierających. Jednak używanie elektrycznych skuterów w mieście jest na tyle komfortowe, że „bronią się same”. Nieco

gorszą wiadomością jest spadająca liczba rejestracji elektrycznych autobusów. Oby był to stan przejściowy a nie trend wynikający z szukania oszczędności m.in. w tym obszarze przez samorządy. Warto dodać, że na zakup elektrycznych autobusów zostały przeznaczone środki z KPO i mamy nadzieję, że niebawem pieniądze na ten cel zostaną wypłacone. Optymizmem napawają również rozpoczęte działania na rzecz uproszczenia procedur dopuszczenia stacji ładowania, bo to przełoży się na szybsze pojawianie się nowych punktów. A od dobrej sieci ładowania zależy sukces elektromobilności – mówi Jakub Faryś, Prezes PZPM.

Nowe marki

Te zawirowania na rynku nie sprawiają, że rynek się nie rozwija. Zarówno ogólnopolsko jak i lokalnie. Chińska marka aut elektrycznych Maxus ma obecnie 16 przedstawicieli haandlowych w Polsce, a ma być ich 20.

Do Lublina wchodzi Lexus, którego salon powstaje przy Toyocie. Ma być gotowy jeszcze w tym roku.

Honda od niedawna ma nową wersję civic i jak mówi Wiesław Mrozowski, to dobry znak. – Mamy ją od kilku dni. Nie weszła jeszcze do sprzedaży, a na razie przeprowadzamy jazdy próbne z klientami. Zainteresowanie jest spore.

62 766

sprowadzonych z zagranicy używanych samochodów osobowych i dostawczych (do dmc 3,5 tony). To o **23,9** proc. mniej rok do roku.

– To najbardziej drastyczny spadek w tym roku, a jednocześnie najniższy wynik lipcowy od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku

– wyjawia Samar.

Polacy, pieniądze i moralność finansowa

Prawie połowa Polaków jest skłonna usprawiedliwić nieetyczne zachowania finansowe. Najczęściej pracę na czarno i unikanie alimentów

Od czterech lat obserwowany jest wysoki poziom akceptacji nieetycznych zachowań i nadużyć finansowych – pokazuje badanie Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce. Dziś takie praktyki jest skłonna usprawiedliwić prawie połowa Polaków. Najczęściej przysługują oko na pracę na czarno w celu unikania ściągania długów z pensji. Zrozumienie dla takich praktyk deklaruje ponad 61 proc. społeczeństwa. Z kolei najbardziej rygorystycznie Polacy odnoszą się do wyłudzenia pieniędzy z wykorzystaniem cudzych lub fałszywych dokumentów.

Zaczynamy kombinować

ZPF i Rejestr Dłużników BIG InfoMonitor po raz siódmy opublikowali wyniki cyklicznego badania „Moralność finansowa Polaków”, którego celem jest sprawdzenie postaw wobec nadużyć podejmowanych na rynku finansowym.

– Aż 91 proc. Polaków nie ma wątpliwości, że spłacanie długów jest moralnym obowiązkiem. Natomiast kiedy dochodzi do konkretnej sytuacji, zaczynamy kombinować – mówi agencji Newseria Biznes Sławomir Grzelczak, prezes Biura Informacji Gospodarczej BIG InfoMonitor, partnera raportu.

– Wyniki pokazują dwie zasadnicze konkluzje: pozytywną i negatywną. Ta pozytywna jest związana z wysoką liczbą respondentów, którzy odpowiedzieli twierdząco na nasze fundamentalne pytanie o to, czy oddawanie długów jest zawsze moralnym obowiązkiem. Natomiast negatywna konkluzja jest związana z naszym Indekssem Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych, który w tym roku osiągnął wartość 45 pkt. To oznacza, że prawie połowa Polaków jest w stanie usprawiedliwić nieetyczne zachowania, naruszające normy społeczne, a czasami też przepisy prawa – mówi Marcin Czugań, prezes Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce.

Długi i podatki

Indeks Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych (IANZF) stanowi syntetyczną miarę społecznego przyzwolenia na naruszanie przez konsumentów norm prawnych bądź standardów etycznych. Jak pokazują statystyki ZPF, jego wartość od 2019 roku utrzymuje się na stabilnym, ale wysokim poziomie.

W tym roku wyniosła 45 pkt. Najwyższy poziom wskaźnik osiągnął w pan-



demicznym 2020 roku: 46,2 pkt.

– Obecna sytuacja gospodarcza lekko to zjawisko nasila – zauważa Sławomir Grzelczak.

Podobnie jak w poprzednich latach największy poziom społecznego przyzwolenia dotyczy pracy na czarno, żeby uniknąć ściągania długów z pensji. Takie zachowanie jest skłonnych usprawiedliwić 64,1 proc. Polaków.



Aż 91 proc. Polaków nie ma wątpliwości, że spłacanie długów jest moralnym obowiązkiem. Natomiast kiedy dochodzi do konkretnej sytuacji, zaczynamy kombinować – mówi Sławomir Grzelczak, prezes Biura Informacji Gospodarczej BIG InfoMonitor

FOT. NEWSERIA BIZNES

– Drugie miejsce na tej niechlubnej liście zajmuje płacenie za różnego rodzaju usługi bez pobierania rachunku, żeby uniknąć opłaty podatku VAT. Tego rodzaju zachowanie aprobuje ponad 55 proc. respondentów. Jest to szczególnie niebezpieczne zjawisko w dobie konieczności zapewnienia odpowiedniego poziomu dochodów budżetu państwa – mówi Marcin Czugań.

– Z jednej strony jesteśmy narodem patriotycznym, biało-czerwona flaga, niedawne obchody wybuchu Powstania Warszawskiego, a z drugiej strony mamy bardzo wysoki stopień przyzwolenia na to, żeby nie płacić podatków, np. VAT-u, pracować na czarno – mówi Sławomir Grzelczak.

Komornik i kredyty

Na trzecim miejscu najczęściej usprawiedliwianych nieetycznych zachowań jest przepisywanie majątku na rodzinę po to, żeby uniknąć spłacania długów.

Ponad 53 proc. Polaków deklaruje, że da się takie działania wyjaśnić. Również ponad połowa społeczeństwa (51,8 proc.) jest skłonna usprawiedliwić także częstą zmianę rachunków bankowych w celu uniknięcia

zajęcia środków przez komornika. Zbliżony odsetek aprobuje również zatajanie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu (51,5 proc.) czy zaciąganie kredytu bez dokładnego zapoznania się z warunkami jego spłaty (49,1 proc.).

Niższy poziom społecznej akceptacji dotyczy z kolei zachowań polegających na zawyżaniu wartości poniesionych szkód, żeby uzyskać wyższe odszkodowanie (35,9 proc.), oraz niezwracaniu uwagi kasjerowi, który pomylił się na własną niekorzyść (36,2 proc.). Natomiast

najbardziej rygorystycznie Polacy odnoszą się do wyłudzenia pieniędzy poprzez posługiwanie się cudzymi lub fałszywymi dokumentami.

Tylko 10,9 proc. jest skłonnych takie zachowanie usprawiedliwić.

Pod stołem

Przyzwolenie na nieetyczne zachowanie rozkłada się nierównomiernie w po-

szczególnych grupach społecznych.

– W naszym badaniu staraliśmy się odtworzyć taki model osoby, która ma większą skłonność do akceptacji nieetycznych zachowań – jest to raczej osoba młoda aniżeli starsza, raczej mężczyzna aniżeli kobieta, osoba mieszkająca w mieście od 100 do 500 tys. mieszkańców, ale co bardzo interesujące, osoba, która posiada już kredyt lub pożyczkę i nie opłaca jej regularnie – mówi prezes Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce.

Argumentem najczęściej wskazywanym przez respondentów usprawiedliwiających poszczególne nadużycia okazała się nieuczciwość instytucjonalnych aktorów funkcjonujących w sferze finansów, czyli kredytodawców, pożyczkodawców, ubezpieczycieli, komorników i urzędów skarbowych.

– Osoby młode są o wiele bardziej skłonne przyzwalać na nieetyczne zachowania, prawdopodobnie też dlatego, że ich samych one dotyczą w życiu codziennym i uważają, że przecież trzeba sobie w życiu radzić – mówi prezes Biura Informacji Gospodarczej BIG InfoMonitor. – W efekcie, jeśli mam np. płacić alimenty, ale nie muszę tego robić, to będę pracował na czarno, bo pracodawca mi na to pozwoli i zapłaci 50 proc. pensji pod stołem.

Uniknąć rejestru

Co istotne, Polacy są w dużym stopniu świadomi kar i sankcji, jakie grożą za określone, niedozwolone działania na rynku finansowym. 85,6 proc. deklaruje znajomość biur gromadzących informacje o dłużnikach, przy czym ten odsetek rośnie wraz z wiekiem i wykształceniem, a najniższy jest wśród osób, które nigdy nie miały kredytu bądź pożyczki.

– W BIG InfoMonitor od początku jego istnienia udało nam się odzyskać już ok. 50 mld zł. Pomagamy wierzycielom poprzez działania miękkiej windykacji. Nierzetelny dłużnik trafia do naszego rejestru. Później pytają o niego banki czy firmy telekomunikacyjne, które dowiadują się, że taki dłużnik nie płaci na przykład długów alimentacyjnych, przez co mogą odmówić mu dalszego finansowania – mówi Sławomir Grzelczak.

Badanie pokazuje, że prawie trzy czwarte respondentów od razu spłaciłoby dług, żeby być wykreślonym z rejestru, a prawie jedna piąta spłaciłaby go, gdyby wpis do rejestru dłużników utrudniał im życie (18,2 proc.).

NEWSERIA BIZNES

Relac

POLITYKA Prawo i Sprawiedliwość zaost...
– powiedział w jednym z wywiadów prezes

Tomasz Maciuszczak

Na początku czerwca Komisja Europejska zaakceptowała polski Krajowy Plan Odbudowy. Chodzi o **23,9** mld euro dotacji i **11,5** mld euro pożyczek w ramach Funduszu Odbudowy.

W KPO zostały zawarte tzw. kamienie milowe dotyczące m.in. niezależności sądownictwa, które Polska musi osiągnąć przed uruchomieniem unijnych wypłat. Do tej kwestii Bruksela zgłaszała największe zastrzeżenia, choć na formalną ocenę realizacji kamieni milowych przyjdzie czas dopiero po złożeniu wniosku o płatność.

Wyciąganie armat

Ostatnie wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego i polityków jego partii świadczą o wyraźnym zaostrzeniu kursu wobec Unii Europejskiej.

– Wykazaliśmy maksimum dobrej woli, poszliśmy na kompromisy, ale widać, że nie o to tu chodzi. Jeżeli wygramy, stosunki z Unią Europejską będziemy musieli ułożyć po nowemu – zapowiedział szef PiS w niedawnym wywiadzie dla tygodnika „Sieci”.

W podobnym tonie w ostatnich dniach wypowiadają się inni ważni politycy obozu władzy.

– Jeśli byłaby próba zablokowania wypłaty Polsce głównej części z funduszy europejskich i Komisja Europejska próbowałaby nas docisnąć do ścian, to nie pozostaje nam nic innego, jak wyciągnąć wszystkie armaty, które są w naszym arsenale i odpowiedzieć ogniem zapowrowym – mówił w rozmowie z radiową „Jedynką” sekretarz generalny PiS, Krzysztof Sobolewski.

Jakie „armaty” miał na myśli Sobolewski?

Mówi się między innymi o pozwaniu Komisji Europejskiej przed Trybunał Sprawiedliwości UE. W PiS liczą, że w takiej sytuacji TSUE wydałby wyrok mówiący, że KE działa poza normami, które sama ustanowiła. Jak mówiła „Dziennikowi Gazecie Prawnej” osoba z otoczenia premiera, kluczowym argumentem miałby być fakt, że niemieckie czy francuskie firmy korzystają już z pieniędzy z krajowych KPO. A to zaburza konkurencyjność na europejskim rynku, bo polscy przedsiębiorcy na takie wsparcie wciąż nie mogą liczyć. Rozmówca „DGP” zaznaczył jednak, że rząd woląłby uniknąć kolejnego sporu przed TSUE i jednak usiąść z KE do rozmów.

Ponadto samo postępowanie ciągnęłoby się zapewne długimi miesiącami, a jego rozstrzygnięcia można by spodziewać się dopiero po przyszłorocznych wyborach.

Inne scenariusze mówią o zawieszeniu lub obniżeniu

Wykazaliśmy maksimum dobrej woli, poszliśmy na kompromisy, ale widać, że nie o to tu chodzi. Jeżeli wygramy, stosunki z Unią Europejską będziemy musieli ułożyć po nowemu – zapowiedział Jarosław Kaczyński w niedawnym wywiadzie dla tygodnika „Sieci”

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

polskiej składki członkowskiej. Pierwszą z tych możliwości Jarosław Kaczyński wyraźnie wykluczył jednak we wspomnianym wywiadzie. Konkretnych działań jednak nie wskazał.

Konflikt wewnętrzny

O komentarz dotyczący ostatnich słów Kaczyńskiego poprosiliśmy lubelskich parlamentarzystów.

– Ta wypowiedź jest skandaliczna i uderzająca w interesy polskiego państwa.

W okresie drożyzny, dużej inflacji i rosnących rat kredytów wszyscy Polacy czekają na te pieniądze. One są nam potrzebne jak tlen – uważa poseł Koalicji Obywatelskiej, Krzysztof Grabczuk.

Jego zdaniem antyunijna retoryka to efekt nieustannych tarć w obozie władzy.

– Cały czas chodzi o konflikt wewnątrz Zjednoczonej Prawicy między Jarosławem Kaczyńskim, premierem Mateuszem Morawieckim i ministrem Zbigniewem Ziobro (lider Solidarnej Polski od dawna otwarcie nawołuje do zaostrzenia kursu wobec UE – przyp. aut.). Dla nich ważniejsze od dobra Polaków jest utrzymanie się przy władzy – dodaje Grabczuk.

W podobnym tonie wypowiada się poseł Jacek Czer-niak z Nowej Lewicy.

– To temat zastępczy, który ma przykryć realne problemy Polaków. Moim zdaniem to jest jedynym celem takich wypowiedzi. Rządzący zdają sobie sprawę z tego, że Komisja Europejska nie da się nabrać na pozorowane ruchy.

Polityka z Unią po nowemu?

Przy kurs wobec Komisji Europejskiej. – Wykazaliśmy maksimum dobrej woli, ale ustępstwa nic nie dały. Czas wyciągnąć wnioski Jarosław Kaczyński. W tle są miliardy euro z Krajowego Planu Odbudowy, które zdaniem opozycji mogą przejść Polsce obok nosa. Te środki będą wyegzekwowane tak, czy inaczej – słyszymy od polityka partii rządzącej



Cały czas chodzi o konflikt wewnątrz Zjednoczonej Prawicy między Jarosławem Kaczyńskim, premierem Mateuszem Morawieckim i ministrem Zbigniewem Ziobro – komentuje poseł KO, Krzysztof Grabczuk.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / DZIENNIK WSCHODNI



To temat zastępczy, który ma przykryć realne problemy Polaków – mówi Jacek Czerniak z Nowej Lewicy

FOT. RS



Są różne sposoby nacisku, żeby pieniądze, które należą się krajom członkowskim, do nich trafiały – mówi minister Przemysław Czarnek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Być może w PiS już wiedzą, że tych pieniędzy nie dostaniemy i winę na to trzeba zwalić na zły Zachód

– mówi nam Czerniak.

Sposoby nacisku

Ze słowami Jarosława Kaczyńskiego – czemu trudno się dziwić – zgadza się minister edukacji i nauki z PiS Przemysław Czarnek.

– To Komisja Europejska poszła na wojnę z nami działając poza prawem i nie respektując zasady równego traktowania państw członkowskich i praworządności. Komisja powinna wrócić do założeń zawartych w traktatach założycielskich, w przeciwnym razie grozi to rozpadem Unii Europejskiej – mówi polityk. I przekonuje, że nie ma obaw, aby Polska straciła jakiegokolwiek fundusze z KPO. – Te środki będą wyegzekwowane tak, czy inaczej. Są różne sposoby nacisku, żeby pieniądze, które należą się krajom członkowskim, do nich trafiały.

P R O M O C J A



ZŁOTA SETKA

RANKING NAJLEPSZYCH FIRM LUBELSZCZYZNY 2021

XXVI edycja

Zgłoś swoją firmę do rankingu. Szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie www.dziennikwschodni.pl/zlota-setka Na zgłoszenia czekamy do 24 sierpnia.

dziennik wschodni

P A R T N E R



PATRONAT HONOROWY



STAROSTA POWIATU ŚWIDNICKIEGO Łukasz Reszka



PATRONAT HONOROWY
PREZYDENT MIASTA CHEŁM
JAKUB BANASZEK

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA LUBELSKI
LECH SPRAWKA



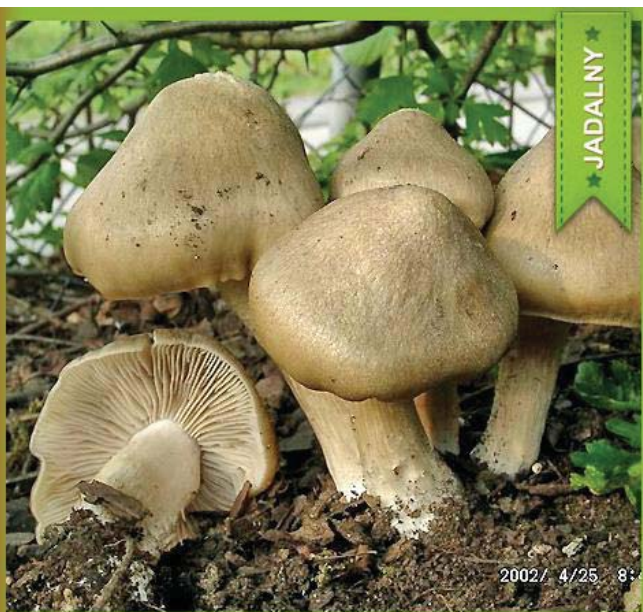
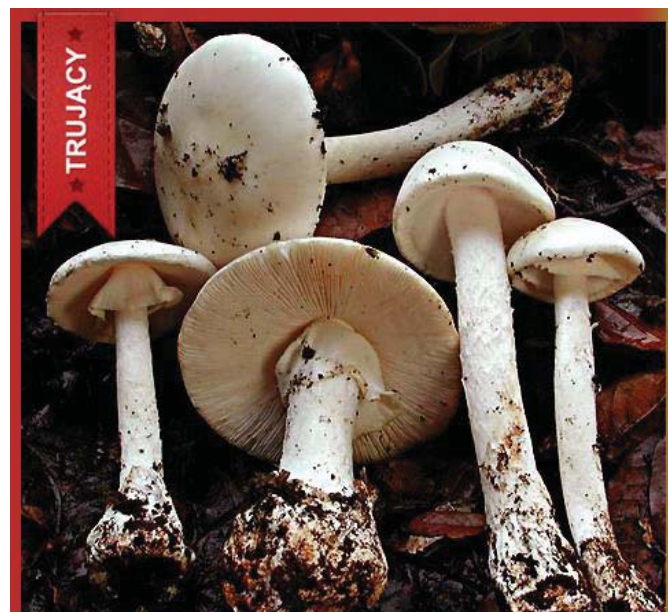
Patronat Honorowy
Starosty Włodowski



Patronat
Starosty
Krasnostawskiego



STAROSTA LUBELSKI
ZDZISŁAW ANTOŃ
PATRONAT HONOROWY

Strzepiak ceglasty (*Inocybe patouillardii*)Wietruszka tarczowata (*Entoloma clypeatum*)Muchomor jadowity (*Amanita virosa*)

Maślaki, koźlarze i borowiki

Często zdarza się, że ktoś przynosi na przykład same kapelusze, w koszyku są trzony oderwane od kapeluszy, wtedy nie jesteśmy nawet takie sytuacje, że ktoś zrobił 40 słoików grzybków marynowanych, a następnie przynosi te grzyby do oceny – Roz

Waldemar Sulisz

• Jesteśmy w środku grzybowego sezonu?

– Sezon grzybowy w Polsce trwa od kwietnia do listopada. Corocznie organizujemy wystawy grzybów, na które zapraszamy mieszkańców, bezpośrednio zaproszenia kierujemy do przedszkoli i szkół podstawowych. Prowadzimy zajęcia edukacyjne, prelekcje, pokazujemy świeże okazy. Obecnie niewiele osób przychodzi do nas po porady grzybowe. Najwięcej grzybów jest we wrześniu. Grzyby lubią ciepło, grzyby lubią wilgoć, stąd przysłowie: rośnie jak grzyby po deszczu.

• Czy różne grzyby lubią różne drzewa?

– Oczywiście, że tak. Jedne grzyby rosną w lasach liściastych, inne w iglastych, jeszcze inne w mieszanych. Jedne grzyby lubią świerki, drugie lubią dęby, jeszcze inne lubią skraj lasu, czyli przydrożne rowy.

Przestrzegam przed zbieraniem grzybów w miejscach, gdzie na przykład jest składowisko odpadów, gdzie są tereny zanieczyszczone, w pobliżu zakładów przemysłowych.

Nie zbieramy grzybów, które rosną w rowach, przy ruchliwych ulicach, ponieważ one bardzo dobrze wchłaniają rtęć i inne metale ciężkie.

• Czy jest taki grzyb, który jest pewny i nie pomylimy go z żadnym innym?

– Przypuszczam, że takiego grzyba nie ma, gdyż nawet borowik szlachetny jest mylony z goryczakiem żółciowym. Na szczęście goryczak jest bardzo gorzki i nawet jeden dodany do potrawy spowoduje, że danie ma tak gorzki smak, że nie będziemy w stanie go zjeść. Żeby uniknąć pomyłki przestrzegam przez zbieraniem grzybów młodych, jeszcze niewykształconych. Najkrócej: zbieramy tylko okazy dorosłe.

• Dlaczego?

– Zdarzają się przypadki pomylenia gatunków jadalnych z trującymi czy niejadalnymi, na przykład młodej pieczarki z młodym muchomorem zielonawym (dawniej zwanym sromotnikowym), ponieważ we

wczesnej fazie rozwoju jest bardzo podobny do młodej pieczarki.

• Najbardziej rozpoznawalny grzyb w Polsce?

– Jednak borowik szlachetny.

• Bezpieczne grzyby?

– To grzyby rurkowe, posiadające pod spodem kapelusza charakterystyczną gąbkę, czyli maślaki, koźlarze, podgrzybki, borowiki. Ale nawet z takimi grzybami ludzie przychodzą do nas po porady.

• Dlaczego jednego roku w konkretnym miejscu znajdziemy dużo grzybów, a za rok czy dwa nie ma w tym miejscu ani jednego? Grzyby się wynoszą?

– Powodem mogą być ludzie. Chodzi o nieumiejętne wyrwanie grzybów z podłoża. Musimy pamiętać o tym, że grzyby należy delikatnie wykręcać z podłoża, nie wolno rozgarniać ściółki i runa, miejsce po wykręconym grzybie należy przysypać.

Pamiętajmy, żeby dbać o bogactwo ekosystemu i nie niszczyć grzybów trujących. One są pożywieniem dla

zwierząt, owadów i też urozmaicają las.

• Zwierzę może zjeść trującego grzyba, a człowiek nie?

– Oczywiście, że tak. Na przykład czerwony, bajkowy muchomor w kropki jest często spożywany przez ślimaki. Panuje mylne przekonanie, że jak grzyb jest jedzony przez zwierzę, owada lub ślimaka, jest grzybem jadalnym, co jest nieprawdą. Na przykład sarny, jelenie i dziki jedzą grzyby trujące. Trucizna, która potrafi zabić człowieka, nie szkodzi zwierzętom.

• Jednym z najsmaczniejszych grzybów jest czubajka kania. Ale nawet doświadczeni grzybiarze się mylą...

– Zdarza się, że kania są zbierane jeszcze we wczesnej fazie rozwoju. Dorosła czubajka kania na kapeluszu ma odstające, przyrośnięte wełniste łuski. Natomiast muchomor sromotnikowy, z którym myloną jest kania, ma prawie gładki, zielonkawy kapelusz. Jeśli porównamy dorosłe osobniki, to największa różnica między

kanią a muchomorem jest taka, że kania posiada na trzonie wełnisty pierścień, który jest ruchomy. Możemy go swobodnie przesunąć po trzonie. Trzon nie posiada pochwy, ma zakończenie w postaci bulwy.

Natomiast muchomor sromotnikowy ma pierścień przyrośnięty do trzonu i posiada otwartą pochewkę. Jeśli wykręcimy grzyba, a nie odetniemy nożykiem, to łatwo poznamy, czy to czubajka kania czy muchomor sromotnikowy. Poza tym, kania posiada charakterystyczną siateczkę na trzonie.

• Z tego wynika, że jeśli przychodzimy po poradę, to lepiej okazać grzyby wykręcone z podłoża?

– Dokładnie. Często zdarza się, że ktoś przynosi na przykład same kapelusze, w koszyku są trzony oderwane od kapeluszy, wtedy nie jesteśmy w stanie tych grzybów zidentyfikować, ponieważ musimy mieć cały, dorosły okaz, żeby być pewnym diagnozy. Zdarzają się nam nawet takie sytuacje, że ktoś zrobił 40 słoików grzybków marynowanych, a następnie przynosi te grzyby do oceny.

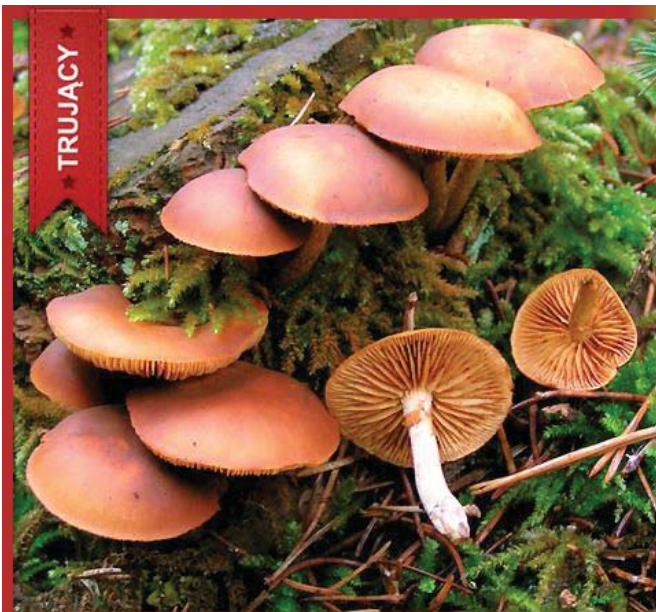
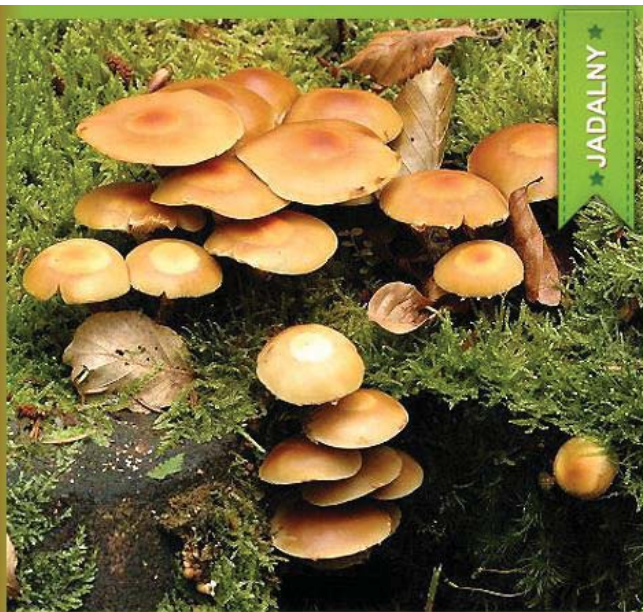
• Grzyby to krótkotrwały towar?

– Tak, najpóźniej dobę po zebraniu można je przyrządzić, gdyż szybko się psują. Ważne, by zbierać je do koszyków, torby foliowe się do tego nie nadają, gdyż grzyby szybko się zaparzą i zepsują.

• Wspomnijmy jeszcze smardze, które są już pod częściową ochroną, a są bardzo smaczne i ludzie je zbierają.

– Tak, ale znów – często ludzie mylą smardze z piestrzenicą kasztanową, choć dla mnie te grzyby bardzo się różnią. Piestrzenica jest większa od smardza, ma pękaty kształt. Ma też pofalowany kapelusz, natomiast smardz ma bardziej szpiczasty kapelusz i inny „wzór” na kapeluszu, którego nie posiada piestrzenica. Smardze ze względu na objęcie częściową ochroną, najlepiej zaprosić do swojego ogródka, lubią one bliskość drzew owocowych, głównie jabłoni, ale także jesionów lub wiązów.

• Ludzie często próbują grzyby na smak, na zasadzie „jak nie gorzki to dobry”.

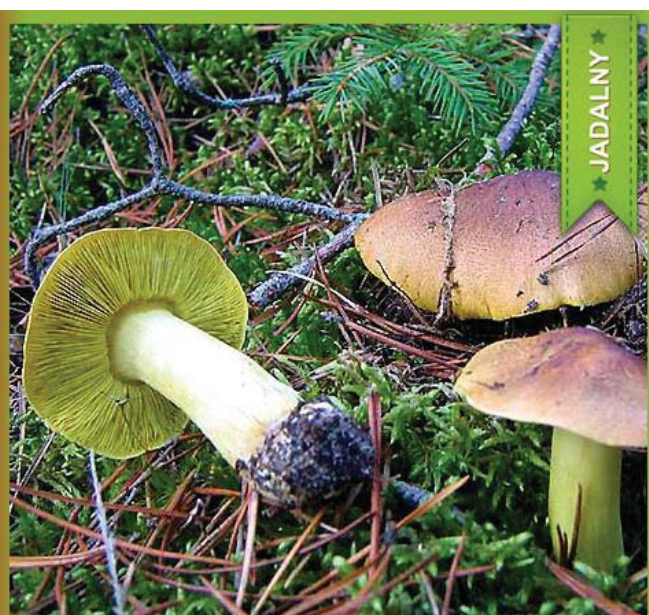
Hełmówka obrzeżona (*Galerina marginata*)Łuszczak zmienny (*Kuehneromyces mutabilis*)Zasłonak spiczasty (*Cortinarius rubellus*)



Czubajka kania (*Macrolepiota procera*)



Muchomor sromotnikowy (*Amanita phalloides*)



Gąska zielonkawa (*Tricholoma flavovirens*)

FOT. POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA W LUBLINIE

ki, czyli idziemy na grzyby

w stanie tych grzybów zidentyfikować, ponieważ musimy mieć cały, dorosły okaz, żeby być pewnym diagnozy. Zdarzają się nam znowa z Renatą Bezlądą, klasyfikatorem grzybów świeżych z Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Lublinie

– Zdecydowanie nie polecam tej metody.

Panuje błędne przekonanie, że grzyby trujące będą kwaśne lub gorzkie. Ale to jest nieprawda. Na przykład śmiertelnie trujący muchomor zielonawy (sromotnikowy) jest słodki, ma zapach sztucznego miodu, jak przyłożymy język, to może nawet mieć smak orzechowy,

który jest łagodny i przyjemny.

• Na grzyby idziemy z atlasem?

– Dokładnie, możemy sobie też zainstalować specjalną aplikację w telefonie, która po zdjęciu identyfikuje grzyby. Ale nie możemy nowoczesnym technikom do końca ufać. Najważniejsza jest wiedza i doświadczenie.

• Coraz chętniej zbieramy szmaciaka gałęzistego.

– To bardzo smaczny grzyb o orzechowym smaku i cha-

rakterystycznym kształcie, który do niedawna był pod ochroną. Teraz można go zbierać. Ma do 20 nawet 40 cm średnicy, około 15 centymetrów wysokości, może ważyć nawet 6 kg i trochę przypomina kalafior.

• Stało się, pomyliliśmy się, jakie są pierwsze objawy zatrucia grzybami?

– Objawy zatrucia mogą pojawić się po kilku lub kilkunastu godzinach. Pierwsze objawy zatrucia to bóle brzucha, mdłości, wymioty, może pojawić się biegunka i podwyższona temperatura ciała. Ale są też objawy nieswoiste, jak na przykład obfite, zlewne poty, łzawienie, bóle głowy, zaczerwienienie twarzy, uczucie gorąca, zaburzenia widzenia, spadek ciśnienia i zapaść.

• Co wtedy?

– Wzywamy pogotowie ratunkowe, bądź udajemy się do szpitala. Szybkość działania jest bardzo ważna. Zanim pojawi się pomoc, możemy spowodować wymioty, pijąc wodę z solą.

Osobom z objawami zatrucia grzybami nie należy podawać mleka i przede



FOT. PIOTR MICHALSKI

wszystkim alkoholu, ponieważ ułatwi to toksynom wnikięcie do krwiobiegu. Przede wszystkim zabezpieczamy oberki, resztki potrawy, którą spożyliśmy i wymiociny.

Spożycie muchomora zielonawego (sromotnikowego) może się zakończyć przeczepem wątroby, a nawet śmiercią. Tutaj warto porozmawiać z toksykologiem. Dlatego zbieramy grzyby, do których mamy całkowitą pewność, chodźmy na grzyby z doświadczonym grzybiarzem, ale strzeżonego pan Bóg strzeże i zawsze warto przyjść z zebranymi

grzybami do najbliższej stacji sanitarno-epidemiologicznej.

• A kupowanie grzybów na targowisku jest bezpieczne?

– Tak pod warunkiem, że sprzedawca okaże nam atest na grzyby świeże lub suszone wydany przez stację sanitarno-epidemiologiczną. Sprzedawca grzybów może też posiadać tytuł klasyfikatora grzybów świeżych lub grzyboznawcy. Ponadto, powinien umieścić w miejscu sprzedaży informację o gatunku grzybów, jak też swoje dane osobowe (imię, nazwisko oraz adres).

GRZYBY ŚMIERTELNIE TRUJĄCE

Uszkodzają głównie wątrobę i nerki oraz w dalszej kolejności inne narządy mięsiste (np. śledzionę, serce). Zawierają one swoiste jady, takie jak: amanityna, falloidydy, giromitryna, orelanina. Do tej grupy grzybów należą: muchomor sromotnikowy, muchomor jadowity, muchomor zielonawy, muchomor wiosenny, piestrzenica kasztanowata, zasłonak rudy i zasłonak brodaty

GRZYBY TRUJĄCE

Działają na system nerwowy. Dzięki zawartości toksycznej muskaryny powodują podrażnienie ośrodkowego układu nerwowego i układu przywspółczulnego, co prowadzi do wystąpienia tzw. objawów muskarynowych (poty, ślinotok, łzawienie, zwężenie źrenic, zwolnienie akcji serca i zaburzenia oddychania). Do tej grupy grzybów należą: strzępiaki (np. strzępiak ceglasty), lejkówka jadowita (odbielona) i strumykowa, muchomor czerwony i plamisty, wieruszka zatokowata, krowiak podwinięty (olszówka), maślanka wiązkowa, czubajka czerwieniejąca (odmiana ogrodowa), czernidłak pospolity (za: www.poradnikzdrowie.pl)

PODSTAWOWA ZASADA

zapobiegania zatruciom grzybami: nie należy zbierać grzybów z blaszkami pod kapeluszem: nie zapobiega to wszystkim zatruciom grzybami, ale pozwala uniknąć najgroźniejszych: muchomorem sromotnikowym i zasłonakiem rudym.

DYŻURY GRZYBOZNAWCZE

w związku z trwającym okresem zbioru grzybów klasyfikatorzy grzybów świeżych i grzyboznawcy udzielają bezpłatnych porad grzyboznawczych w Powiatowej Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej w Lublinie przy ul. Uniwersyteckiej 12 (w pobliżu Radia Lublin). Dyżury prowadzone są od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 15.00.

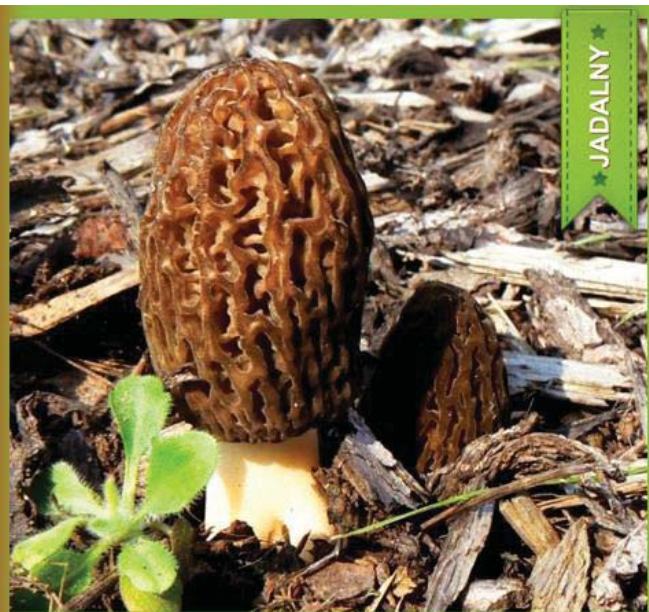
TELEFON: 81 532 97 05



Mleczaj świerkowy (*Lactarius Deterrimus*)



Piestrzenica kasztanowata (*Gyromitra esculenta*)



Smardz praski (*Morchella pragensis*)

Zaczynasz żyć w

Nie kończysz dnia modlitwą, tylko sprawdzeniem informacji z frontu. Jeśli są dobre, to łatwiej zasnąć. Ale niestety zdarzają się i te złe. Jak sobie poradzić? – ja mogę pomóc? – Artem Riasa



Paweł Buczkowski

• Rozmawiamy 5 sierpnia. To 163 dzień od napaści Rosji na twój kraj. Który z tych dni do tej pory był najtrudniejszy?

– Cały pierwszy miesiąc był bardzo trudny. Tak naprawdę wtedy prawie nie spałem. Dni mijały tak szybko, że trudno było się połapać, że minął już miesiąc. Tyle było wydarzeń, strachu, negatywnych sytuacji. Prawie nie jadłem. A najgorszy był dzień, kiedy nagle moja komórka nagle zaczęła dzwonić jak szalona, nagle wszyscy chcą się ze mną połączyć i pytać: jak tam twoja mama?

Tego dnia fabryka, w której pracuje mama, w rodzinnym mieście Krzemieńczuk, została zbombardowana. Mama była tam w tamtej chwili. Fabryka została zniszczona.

Kiedy na początku wojny byłem w Kijowie i słyszałem strzały, to nie wstrząsnęły mną tak bardzo, jak właśnie tamta sytuacja. Godzinę czekałem na jakąś wiadomość od niej. Kiedy wreszcie się dodzwoniłem i usłyszałem, że jest już w domu i wszystko jest w porządku, to odczynałem z ulgą. I taki trudny był pierwszy miesiąc.

Potem zaczynasz już rozumieć, że jest wojna i zaczynasz żyć w takim trybie wojennym.

• Co to znaczy?

– Że przywykłeś już do wiadomości o śmierci. Niestety: giną bohaterzy ukraińscy oraz zwykli ludzie. I czekasz na wiadomości o tym, że jednak nasi bo-



haterscy żołnierze odbijają jakieś miasto albo o jakimś zwycięstwie dyplomatycznym. Wstajesz, czytasz aktualności, żeby wiedzieć co się dzieje na wojnie. Tak samo wieczorem. Nie kończysz dnia modlitwą, tylko sprawdzeniem informacji z frontu. Jeśli są dobre, to łatwiej zasnąć. Ale niestety zdarzają się i te złe, także syrena alarmu niebezpieczeństwa rakietowego każdej nocy nie daje spać. Mój wojenny tryb to także ciągłe myślenie: czym ja mogę pomóc?

• A w czym konkretnie pomagasz?

– Kiedy zaczęła się wojna i udało mi się znaleźć bezpieczne miejsce, zacząłem wolontariat z uchodźcami w jednym z centrów socjalnych. Zająłem się też plecieniem siatek kamuflażowych dla wojska. Skontaktowałem się z moimi lubelskimi znajomymi, których jeszcze znam z czasów studenckich. Wtedy działał już Lubelski Społeczny Komitet Pomocy Ukrainie, zadzwoniłem do pani Anny Dąbrowskiej.

Powiedziałem, że jest takie miasto Krzemieńczuk, mniej więcej wielkości Lublina, i że przyjechało do nas 50 tysięcy uchodźców ze wschodu.

Potem jeszcze dzwoniłem do Krzysztofa Stanowskiego i dostałem wsparcie od urzędu miasta. Na początku ta pomoc z Lublina trafiała do Charkowa czy Dniepra, które są blisko frontu. Ale już w kwietniu z Lublina przyjechała do nas pierwsza pomoc humanitarna. Życzliwie i serdecznie pomaga w komunikacji pani Ewelina Graban z centrum współpracy międzynarodowej Lublina. I ostatnio dotarł drugi transport. Moja rola to kontakty z Lublinem, a w Krzemieńczuku z władzami miejskimi. Wykorzystuję to, że mam dobre relacje w obu miejscach. Dzięki temu udało się zdobyć jedzenie, leki i inną pomoc dla uchodźców.

• Mieszkasz w Krzemieńczuku?



– Moje życie teraz jest bardzo zmienne. Nie tak dawno skończyłem studia. Liczyłem, że będę pracować, ale zaczęła się wojna. Dlatego teraz jeżdżę po Ukrainie i szukam dla siebie jakiegoś zajęcia.

Miałem zacząć pracę 27 lutego w firmie związanej z bankowością, ale trzy dni wcześniej zaczęła się inwazja i biuro nadal jest jeszcze zamknięte.

Do innej firmy, gdzie miałem rozmowę o pracę, wleciała raketa i teraz też nie mogę tam pracować. Dlatego wykorzystuję czas na szkolenia, naukę innych zawodów i wiarę w lepszy czas.

• Nie myślałeś o wojsku?

– Na początku chciałem pójść do obrony terytorialnej. Ale w pierwszej kolejności brali osoby, które mogą najbardziej pomóc. Mój kuzyn niedawno wrócił z wojny. Jest poważnie ranny w nogę i odwiedzam go w szpitalu w Kijowie.

Rozładunek transportu z pomocą humanitarną dostarczoną między innymi z Lublina

Jak go widzę, to rozumiem, że wojna to nie jest zabawa. Jak przyjdzie czas pójść walczyć za moje miasto, kraj, będę musiał przygotować się poważnie do tego mentalnie i fizycznie. Ale jak będzie trzeba iść, to pójdę. Teraz działam na froncie pomocy humanitarnej, informacyjnej i kulturalnej. Bo zajmuję się także między innymi zmianami nazw ulic rosyjskich pisarzy oraz działaczy w Krzemieńczuku.

Jest ich bardzo dużo, około 150 i składam propozycje nowych nazw. Na komisji będę zgłaszał mój pomysł nazwania jednej z ulic imienia Unii Lubelskiej. Bo Krzemieńczuk był częścią Rzeczypospolitej. W 1635 roku Krzemieńczuk uzyskał prawa miejskie magdeburskie od króla Władysława IV. Jak się nie uda z ulicą, to na pewno wymyślę coś innego, żeby podziękować wszystkim, którzy nam pomagają.

Oprócz Lublina to jest też Bydgoszcz i litewskie miasto Alitus, macedońskie Bitola, izraelskie Rishon.

Może to będą dęby solidarności w nowym skwerze miast partnerskich.

• W tej chwili trwa ewakuacja terenów wschodnich Ukrainy. Wiem, że front jest jeszcze daleko od Krzemieńczuka, ale czy dopuszczasz do siebie myśl, że twoje miasto może za jakiś czas zostać przejęte przez Rosję?

– Takie myśli były na początku wojny, wtedy się tego obawiałem, kiedy na północy naszego obwodu była już armia rosyjska. Ale wtedy naród wyгнаł okupantów. Teraz z tego co dzieje się na froncie, to wątpię, żeby doszli aż tutaj. Stąd jest blisko do dobrze bronionego Charkowa, ta Dniepru.

• W Krzemieńczuku rakiet spadły też na centrum handlowe.

– Koleżanka mojej mamy miała sklep sportowy w tym centrum handlowym. I była tam w chwili ataku. W tym centrum handlowym wszystko jest spalone. Miała niesamowite szczęście i dziękuję Bogu, że wszystko z nią w porządku.

• A jak jest z pracą w Ukrainie?

– Dużo fabryk nie działa. U nas jeden z węzłów przemyślowych jest ostrzelany przez Rosjan i tam nie da się normalnie pra-

trybie wojennym

e, także syrena alarmu niebezpieczeństwa raketowego każdej nocy nie daje spać. Mój wojenny tryb to także ciągłe myślenie: czym powiada nam o życiu w Ukrainie



cować. Poza tym na rynku pracy jest wiele osób bezrobotnych, a pracy mało.

W mojej dziedzinie – administracji – jest tylu pracowników z różnych regio-

Artem Riasa po oddaniu krwi dla rannych na wojnie

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

nów, że nie dla wszystkich jest praca. Nawet informatycy teraz mają problemy.

Ta wojna zabiera nam całe życie.

Ale premier i prezydent cały czas powtarzają, że trzeba pracować, nawet jak ktoś ma najmniejszą możliwość pracy, to żeby ekonomia działała. Bo niestety gospo-

darka jest w regresie, a dolar jest coraz droższy.

• **Masz nadzieję, że to się szybko skończy?**

– Szybko nie. Putin postawił wszystko. Dla niego już

Zniszczone przez rosyjskie rakiety centrum handlowe w Krzemieńczuku

nie jest ważne, to co myślą na Zachodzie, nie jest ważna jego ekonomia, nie są ważni jego ludzie, bo już ileś tysięcy żołnierzy zostało zabitych.

Dla niego ważne jest tylko to, żeby odrodzić Związek Radziecki.

Dlatego następni mogą być Litwini, Łotysze, Estończycy. Polacy także. Polska jest w obszarze ich zainteresowań. Myślę, że walki będą trwały jeszcze długo. Być może Rosja będzie chciała zamrozić konflikt, ale Ukraina już na to nie pójdzie. Rosjanie popełnili bardzo dużo przestępstw wojennych i teraz nie możemy im odpuścić. Pamiętam ofiary Mariupola, Buczy, Krzemieńczuka, Winnicy, Czasowego Jaru, a także zabicie naszych schwytanych żołnierzy, bohaterów obrony AzowStali w mieście Oleniówka, to będzie dla Ukraińców jak dla Polaków zbrodnia katyńska. Wojna dla nas skończy się dopiero jak w ukraińskiej Jalcie w Krymie, będzie ukraińska flaga.

My nie chcemy żadnych rosyjskich terytoriów, my chcemy tylko swoje. I będziemy o to walczyć, każdy na swoim froncie i miejscu.

Carski ukaz i wydawanie serwitutów

Polska zdążyła wyjść spod zaborów, odzyskać w 1918 roku niepodległość, przetrwać II wojnę światową, a później czasy PRL i stan wojenny, by wreszcie dojść do demokracji, a pod Biłgorajem ludzie nadal mają korzyści z ukazu wydanego przez... cara Rosji w 1864 roku

Anna Szewc

Proszę zobaczyć, tu jest po rosyjsku tak pięknie, starannie napisane nazwisko mojego prapradziadka Piotra Zania. On był pierwszym w rodzinie z prawem do serwitutów z ukazu carskiego – Jan Pacyk z Gromady pod Biłgorajem na kopiach **DOKUMENTÓW** z II połowy XIX (oryginały są w Archiwum Państwowym w Lublinie) wskazuje wykaligrafowany wpis.

Serwitutanci

Później serwitutantami byli m.in. córka Piotra Katarzyna, która za męża wyszła za Piotra Pacyka, a po nich jeszcze Agnieszka Pacyk i Pacyk Kazimierz, ojciec pana Jana wraz ze swoimi braćmi.

A że strygiecie bezpotomnie zginęli podczas II wojny światowej (dwóch zamordowano na Rotundzie Zamajskiej, a trzeci nie wyszedł żywy z lasów pod Osuchami), to po tacie, który śmierci z rąk Niemców zdołał uniknąć w partyzanckiej walce, serwitut odziedziczył nasz rozmówca i dwójka jego rodzeństwa.

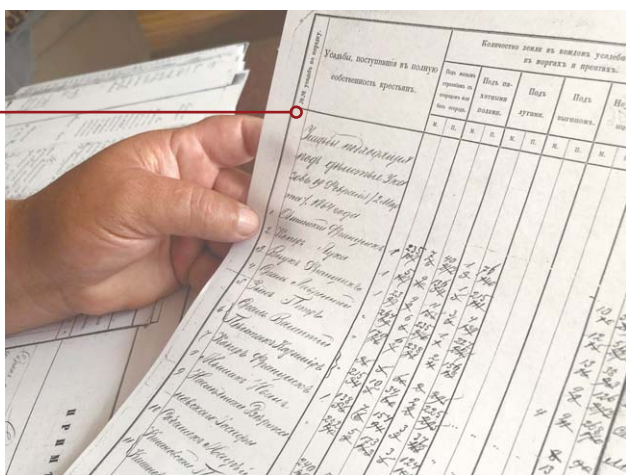
Takie same carskie papiery, ale w oryginale ma w swoim domu również Tomasz Siembida z Woli Małej w gminie Biłgoraj. Pieczęć jest przechwycona. – To kawałek historii, dokumenty są już bardzo zniszczone, chciałem nawet je odnowić, ale nie znalazłem w okolicy introligatora, który podjąłby się ich zabezpieczenia. Szkoda – mówi Siembida.

On także jest z „dziada pradziada” serwitutantem. I chociaż od czasu ukazu cara minęło przeszło 150 lat, to co roku ma prawo do odebrania z państwowych lasów sporej ilości drewna niezłej jakości, użytkowego. Takich jak on czy Jan Pacyk potomków i spadkobierców XIX-wiecznych chłopów jest do dzisiaj ponad 200, a Nadleśnictwo Biłgoraj ma obowiązek przekazywania im łącznie blisko 130 metrów sześciennych drewna dłuższego rocznie.

158 lat temu

Podczas powstania styczniowego, wiosną 1864 roku car Aleksander II Romanow, uwłaszczył chłopów, między innymi po to, by zniechęcić ich do udziału w tym zrywie niepodległościowym. Dostali na własność ziemię, zabudowania i inwentarz, a także serwituty, czyli uprawnienia do korzystania z dworskich łąk, pastwisk i lasów.

Na sporej części ziem polskich zostały one zlikwidowane do końca XIX wieku,



później jeszcze na początku XX. Ale nie wszędzie sprawy uporządkowano, mimo kolejnych prób podejmowanych np. w latach 50. i 80., a nawet już w wieku XXI.

I do dziś pod Biłgorajem ukaz carski w praktyce obowiązuje. Korzystają potomkowie dawnych mieszkańców Edwardowa, Woli Dużej i Woli Małej, Gromady oraz obecnej dzielnicy Biłgoraja, a kiedyś wsi Różnówka Stawy.

– Jeszcze za cara chłopci mieli prawo wypasać bydło na pańskich łąkach, a z lasu mieli dostawać konkretne ilości surowca tartaczego, żerdzi, drewna opałowego, a według potrzeb pobierać piasek i glinę. Zasada była taka, że to miało służyć do utrzymania albo naprawy budynków – opowiada Jan Pacyk, który obecnie koordynuje całym procesem w swojej wiosce.

A że jest pasjonatem historii, to przypomina, że po odzyskaniu niepodległości,

w latach 30. XX wieku chłopskie należności zostały przeliczone na powierzchnie leśne.

Części mieszkańców wioski przekazali je ziemianie. Gospodarze z Gromady, Woli Dużej i Małej, Edwardowa i Różnówki Stawy mieli las otrzymać od Nadleśnictwa Biłgoraj, funkcjonującego od 1918 roku. Wyliczono dla nich ponad 600 hektarów, ale ostatecznie nic z tego nie wyszło. A potem wybuchła wojna, po niej nastała Polska Ludowa i o serwitutach władza nie chciała pamiętać. Ale ludzie się o nie upomnieli.

– Za Gomułki nawet mój tata do ministerstwa jeździł, żeby sprawę załatwić. I udało się

– opowiada Pacyk.

Czysta matematyka

Potomkowie uwłaszczonych chłopów zaczęli dostawiać serwituty w naturze,

czyli w drewnie. Zasada była taka, że każdemu pierwszemu serwitutantowi przypisany był tzw. numer tabelowy, a jemu odpowiednia ilość należnego drewna z państwowego lasu. Dla Gromady to 1,56 metra sześć. na każdy z 40 numerów, dla Woli Małej i Dużej 1,84 na każdy z 30, w Edwardowie 1,53 na każdy z 5, a w Różnówce Stawy 1,35 na każdy z 3.

– Ale to nie oznacza, że wszyscy dostają po tyle samo, bo liczba osób na numer bywa różna. Czasem to dwoje potomków, ale czasem np. 5 albo i więcej. I wtedy na każdego przypada równo podzielona część – wyjaśnia Siembida. On ma przydział na 0,92 metra sześć. I tyle co roku bierze, potem wiezie do tartaku i tnie na deski albo kantówki, ale bywają tacy, którym wypada np. 0,39.

– Można tyle wziąć ile się należy, można więcej, a za nadwyżkę dopłacić, albo np. tak jak my z rodzeństwem

umówić się na odbiór pełnego przydziału raz na jakiś czas. Ja np. swoje 1,56 biorę co trzy lata – opowiada Pacyk.

Na swoim podwórku ma serwitutową **STODOLĘ** z 1933 roku zbudowaną przez dziadka, a sam w niej z serwitutowych desek kładł podłogę. Spory zapas serwitutowego drewna zgromadził za stodołą. Mówi, że na pewno na coś się przyda, dlatego trzyma.

Pamiętka po przodkach

Jan Pacyk podkreśla jednak, że serwituty to nie tylko wymierna korzyść i możliwość np. postawienia altanki, a także, a może nawet jeszcze bardziej, coś na kształt pamiętki rodzinnej.

Dlatego on w stosie dokumentacji ma m.in. listy mieszkańców, które sporządził jako koordynator jeszcze jego ojciec Kazimierz.

– I nawet jako 80-latek pisał to wszystko z pamięci – podkreśla nasz rozmówca.

Jeszcze za cara chłopci mieli prawo wypasać bydło na pańskich łąkach, a z lasu mieli dostawać konkretne ilości surowca tartaczego, żerdzi, drewna opałowego, a według potrzeb pobierać piasek i glinę. Zasada była taka, że to miało służyć do utrzymania albo naprawy budynków – opowiada Jan Pacyk

FOT. ANNA SZEWC

Mówi też, że wydawanie serwitutów to na pewno rzecz bardzo ważna dla lokalnej społeczności.

Proces wydawania serwitutowego drewna za rok poprzedni rozpoczyna się w lutym kolejnego. Wtedy koordynator dla danej wioski dostaje sygnał z nadleśnictwa, że ma dostarczyć listę.

Sporządza ją, sprawdzając wszystkie nazwiska, bo tych którzy zmarli trzeba wykreślić, a wpisać nowych i wiezie pismo do Biłgoraja. Potem przychodzi informacja, gdzie ludzie mogą sobie drewno wybrać, najczęściej do najbliższego leśnictwa.

– Drukuję ogłoszenia, rozwiadam po wioskach, ale też ludzie pocztą pantoflową sobie przekazują, że to już – opowiada Siembida.

– I wtedy zaczyna się najlepsze. Zbieramy się i jedziemy do lasu, gdzie drewno już czeka. Prawie wszyscy potrafią się na raz spotkać. Jest okazja do rozmów, bo na co dzień nie zawsze mamy na to czas, jest kupa śmiechu, biegania po lesie, a czasem i sprzeczki, bo ktoś komuś upatrzone kawałek sosny już zdążył odebrać. Ogólnie jest tak, że boki zrywać – relacjonuje Jan Pacyk.

Po dokonaniu wyboru konkretnej sztuki serwitutant dostaje od leśniczego karteczkę, jedzie z nią do nadleśnictwa, gdzie na tej podstawie jest wystawiana asygnata na drewno.

Z tym dokumentem trzeba znowu wrócić do lasu i już można wziąć, co się należy. I to prawie za darmo. Prawie, bo jest obowiązek uiszczenia niewielkiej opłaty za pozyskanie surowca i jego zrywke.

– To raptem kilkadziesiąt złotych, więc mimo całego zachodu, jak ktoś drewna bierze więcej, to się opłaca – podsumowuje Tomasz Siembida.





FOT. FACEBOOK/ PÓŁ WIEPRZA

Nad rzeką wisi pranie. A gdzie są ryby?

ROZMOWA Dawidem Soszyńskim*, autorem instalacji artystycznej „POWIĄZANI/-NIE” na rzece Wieprz

Agnieszka Mazuś

• „Aga- Kijany”, „Tomek- Spiczyn”, „Małgosia- Jeziorzany”...

– Idea była taka, by były to ubrania należące do mieszkańców wielu miejscowości nadwieprzańskich. Chciałem pokazać związek ludzi z rzeką. A także to, że rzeka łączy nie tylko tych mieszkających w sąsiednich miejscowościach. Kiedyś tak właśnie działały rzeki: były głównymi korytarzami komunikacyjnymi.

Nie jest to reprezentacja wszystkich miejscowości leżących nad Wieprzem, bo tych jest ponad 130. Swoje ciuchy przekazało ponad 40 mieszkańców z kilkunastu różnych miejsc.

• **Wystarczyło zaapelować: dajcie mi swoje stare, nieużywane, białe ubrania?**

– Niektórzy odpowiedzieli na apel na facebookowej stronie „Pół Wieprza”. Ale Facebook dociera do wielu ludzi, ale niekoniecznie prowokuje do działania. Trzeba do nich dotrzeć jeszcze innym kanałem. Od niejednej osoby działającej na terenach wiejskich słyszałem, że na wsi ogłoszenia i Facebooki nie działają. Zadziała, jak się zadzwoni do konkretnej osoby.

• **Dzwonił pan?**

– Do niektórych. Miałem też wsparcie lokalnych domów kultury i bibliotek. Płynęliśmy też z kolegami Wieprzem z Kijan do Dębli- na i mówiłem o akcji napotykanym ludziom. Chętnie się włączali. Biegli do domów

i szukali białych ciuchów, bo miały być tylko białe. Było to bardzo spontaniczne i na gorąco. To tak właśnie miało zadziałać, o to chodziło.

Druga strona tej akcji to poznanie. Była to świetna okazja, by spotkać tych ludzi, pretekst do rozmów.

Może to oklepane i górnolotne hasło, ale tak jest – rzeka łączy ludzi. Zagada się z kimś o rzece, to natychmiast pojawiają się różne opowieści, problemy, opinie. I one wszystkie są wspólne.

• **Jakie to opowieści?**

– Większość mieszkających nad Wieprzem, zwłaszcza mężczyzn, łapie ryby. Wszyscy widzą, że jest dramatyczny spadek ilości ryb wrzekach. W opiniach biologów i hydrologów piszących o wymieraniu gatunków czytam, że w największym stopniu zachodzi ono właśnie w rzekach. My tego nie widzimy, ale to już się dzieje. Chciałem nawet kolekcjonować opinie mieszkańców na ten temat. Bo każdy ma swoją koncepcję, wizję, dlaczego tak jest.

• **I co mówią?**

– Za dużo się łowi, jest brudna woda, rzeki są za bardzo zarośnięte (bo takie opinie też są). Wiele ludzi zgadza się też co do tego, że odkąd zbudowano zbiornik zaporowy w Nieliszu, to woda jest mętna, a rzeka

„zmieniła się w kanał”. Dawniej dno było bardziej urozmaicone, bo w rzece był piasek. Teraz na całej długości Wieprz jest bardzo podobnej głębokości, nie ma rozległych pływów, nie ma dołków. Wszystko to, co było zanim zbudowano zbiornik w Nieliszu.

W Kocku z kolei, gdzie do Wieprza wpada Tyśmienica, ludzie skarżyli się, że rzeka została wyciszczona z drzew rosnących na brzegach. Wędkarze bardzo nad tym ubolewają, bo pod korzeniami drzew ryby szukają schronienia. Jeden człowiek mówił mi, że jeździ teraz na ryby na jeden odcinek, który jest bardziej bagienny więc Wody Polskie ze swoim sprzętem tam nie dojechały.

• **Rzeczywiście najwięcej złego zrobiły polskim rzekom Wody Polskie?**

– Nie wydaje mi się. Odkąd powstały Wody Polskie nic się w zasadzie nie zmieniło. To wciąż to samo środowisko ludzi zajmujących się rzekami. Studiując planowanie przestrzenne na politechnice miałem zajęcia z gospodarki wodnej z człowiekiem starej daty. Pamiętam, jak kiedy pokazał nam dwa zdjęcia. Tak wygląda rzeka dzika, a tak wygląda rzeka uporządkowana, porządna, ładna, czysta itd. W kontekście, że właśnie do tego powinniśmy dążyć. Koryto ma być proste, a brzeg utwardzony. On to mówił z autentycznym przekonaniem, że nieporządek, jakieś przewrócone drzewa, trzeba zlikwidować. Ma być



równy, porządnie, elegancko. Jak tak nie jest to znaczy, że nie ma gospodarza.

Mam wrażenie, że bardzo często nadal się tak myśli. Nie mówię tutaj akurat o Wieprzu, bo tutaj działalność Wód Polskich jest raczej ograniczona. Nie ma czyszczenia rzeki z roślinności, kopania, wybierania mułu. Te tzw. prace utrzymaniowe, zwłaszcza na małych rzekach, powodują szybszy spływ wody. Czego nie rozumiem absolutnie, bo Wody Polskie powinny dbać o retencję korytów, a robią coś dokładnie odwrotnego. Twierdząc, że zapobiegają powodzi. Tyle, że takie „zapobieganie powodzi” powoduje, że mamy suszę.

Ale z kim nie rozmawiałem nad Wieprzem to byłbym podbudowany. Tam myślenie ludzi, tych spotykanych nad rzeką, jest inne. Oni absolutnie nie chcą żadnego betonu, regulacji, czyszczenia.

Instalacja artystyczna „POWIĄZANI/-NIE” nad Wieprzem.

Autorem jest Dawid Soszyński oraz ponad 40 mieszkańców różnych miejscowości nadwieprzańskich, którzy przekazali swój wkład (własny ciuch). Ich „pranie” wisi między Ziółkowem a Nowogrodem w okolicach Łęcznej. Napotkamy je płynąc kajakiem z Łęcznej do Kijan.

– Forma instalacji nawiązuje bezpośrednio do tradycyjnej obecności ludzi nad wodą. Taki sam jest też przekaz, który z jednej strony jest manifestacją związków mieszkańców z rzeką, a z drugiej powiązanie jakie rzeka zapewnia wszystkim nadwieprzańskim miejscowościom na całej swojej ponad 300 km długości. Może to być także pytanie o siłę i specyfikę relacji ludzi z rzeką – zwłaszcza w zestawieniu z sytuacją sprzed choćby 30-40 lat, kiedy nad Wieprzem naprawdę można było zobaczyć suszące się pranie – mówi Dawid Soszyński

• **A jak brak ryb tłumaczą naukowcy?**

– Zmiany klimatu, zwiększenie temperatury wody, brak rozlewisk na wiosnę. Ja też mieszkam na Wieprzem, w mojej okolicy rozlewiska się już praktycznie nie zdarzają. Wiele gatunków ryb, które tarło ma na zalanych łąkach, ma dziś bardzo ograniczone pole działania. Ludzie opowiadają też o larwach chruścików, których kiedyś było mnóstwo, a dziś nie ma wcale. To się dzieje od lat, ale ludzie widzą to dopiero jak nie ma już ryb. Kolejne rzeczy to wspomniana regulacja i zanieczyszczenia. Coraz lepiej jest z oczyszczaniem ścieków, ale rzeki nadal nie są czyste. Jest lepiej niż w latach 80. czy 90. ale dużych rzek pierwszej czy drugiej klasy czystości w Polsce nie mamy.

• **Kiedy ludzie mieszkający nad rzekami zauważyli, że ryb jest mniej?**

– Czytałem ostatnio książkę z XIX wieku, zaznaczyłem sobie nawet fragment jak autor płynie Wisłą czy Niemnem i rozmawia z rybakami. I rybacy mówią: „Kiedyś to były ryby, teraz to coraz słabiej.”

* **DAWID SOSZYŃSKI**

Pracownik Katedry Kształtowania i Projektowania Krajobrazu KUL, twórca inicjatywy Pół Wieprza (strona na Facebooku poświęcona urokom i problemom rzek; głównie Wieprza), współczesny artysta ludowy działający głównie w przestrzeni wiejskiej



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuitska 18): brak spektakli
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): brak spektakli

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli
TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak spektakli
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak koncertów



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK

SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 19.40; Bullet Train – 11.30, 14.20, 17.10, 20.00, 21.50; Czarny telefon – 21.40; DC Liga Super-Pets – 10.30, 11.10, 12.45, 15.00, 17.20; Elvis – 17.00; Każdy wie lepiej – 15.10, 17.30, 19.50, 22.15; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 10.30, 12.40, 14.50, 17.00; Lena i Śnieżek – 10.10, 12.20, 16.40; Minionki: Wejście Gru – 10.00, 12.10, 13.00, 14.20, 16.30; NIE! – 13.30, 16.20, 19.10, 20.20, 22.00; Niezgaszalni – 10.50, 14.30; Powodzenia, Leo Grande – 19.20; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 11.20, 14.10, 18.50; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 21.20; Top Gun: Maverick – 18.40, 21.30

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 16.00; Bullet Train 2D – 10.30, 13.15, 15.00, 16.00, 17.45, 18.45, 20.30, 21.30; Bullet Train 4DX 2D – 11.10, 13.50, 19.20; DC Liga Super-Pets – 10.00, 11.00, 13.20, 15.40, 18.00; Głupcy – 20.40; Każdy wie lepiej – 20.20; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 10.30, 12.40, 14.50, 17.00; Lena i Śnieżek – 11.40, 13.50; Minionki: Wejście Gru – 10.00, 10.30, 12.10, 12.40, 14.50, 17.00; NIE! 2D – 14.20, 15.20, 18.10, 20.00, 21.00; NIE! 4DX 2D – 16.30, 22.00; Niezgaszalni – 10.50, 13.10; Powodzenia, Leo Grande – 18.20; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 12.20, 17.20, 19.10; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 21.40; Top Gun: Maverick – 19.10, 22.00

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 12.25; Bullet Train – 15.40, 18.30, 20.20; Czarny Telefon – 21.20; DC Liga Super-Pets – 10.00, 11.00, 13.30, 14.45, 16.00, 18.30; DC Liga Super-Pets Głupcy Urainian dubbing – 12.30; Elvis – 12.20; Każdy wie lepiej – 12.20, 17.10, 20.20; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 10.10, 13.20, 15.40, 18.00; Lena i Śnieżek – 10.15, 12.30, 14.45, 17.00; Minionki: Wejście Gru – 10.20, 11.30, 13.45, 16.00, 18.15; NIE! – 15.00, 17.50, 19.15, 20.30; Niezgaszalni – 10.10; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 10.40, 17.40; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 20.40; Top Gun: Maverick – 14.50, 19.35, 21.00

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Język i przyjaciele – 09.45; Lena i Śnieżek – 14.00; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 14.15, 15.45; A oni dalej

grzeszą, dobry Boże! – 16.15; Każdy wie lepiej – 17.30; Wulkan Miłości – 18.15; Stracone złudzenia – 19.30; Głupcy – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: Lena i Śnieżek – 14.00; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 14.15, 15.45; A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 16.15; Każdy wie lepiej – 17.30; Wulkan Miłości – 18.15; Stracone złudzenia – 19.30; Głupcy – 20.00 **CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: Architect of Brutal Poetry – 18.00 NIEDZIELA: Lubelskie ślady Akcji Reinhardt – 15.00 **CENTRUM SPOTKANIA KULTUR** (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: Słabsze ogniwo – 19.00 NIEDZIELA: Słabsze ogniwo – 18.00

KINO PERŁA (ul. Bernardyńska 15): PIĄTEK: Pianista – 21.00 SOBOTA: Wszystkie nasze strachy – 21.00 NIEDZIELA: Za jakie grzechy, dobry Boże! – 21.00 **PULAWY SYBILLA** (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: Bullet Train – 20.15; DC Liga Super-Pets – 16.15; Każdy wie lepiej – 18.15; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 12.15; Minionki: Wejście Gru – 14.15 SOBOTA: Bullet Train – 20.15; DC Liga Super-Pets – 16.15; Filmowa Sobota: Superbohaterowie – 10.00; Każdy wie lepiej – 18.15; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 12.15; Minionki: Wejście Gru – 14.15 NIEDZIELA: Bullet Train – 20.15; DC Liga Super-Pets – 16.15; Każdy wie lepiej – 18.15; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 13.30; Lena i Śnieżek – 17.30; Minionki: Wejście Gru – 11.30

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Lena i Śnieżek – 12.00; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 14.00; Żywy – 16.00; Każdy wie lepiej – 17.40; Bullet Train – 19.30 **ZAMOŚĆ – STYLOWY** (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Bullet Train – 17.00, 20.15; DC Liga Super-Pets – 13.00, 15.15; Każdy wie lepiej – 18.15, 19.30; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 12.15, 14.15, 16.15; Lena i Śnieżek – 13.15, 15.00; Minionki: Wejście Gru – 13.00, 15.45, 17.30; NIE! – 17.45, 20.30; Top Gun: Maverick – 19.45

CHELM – ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: A oni dalej grzeszą, dobry Boże – 19.30; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 13.00, 15.00; Zbrodnie przyszłości – 17.15 SOBOTA A oni dalej grzeszą, dobry Boże – 15.00, 19.15; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 11.00, 13.00; Zbrodnie przyszłości – 17.00 NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże – 17.15; Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 11.00, 13.00; Zbrodnie przyszłości – 15.00, 19.30

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Kurozając i zagadka Chomika Ciemności – 15.15; DC Liga Super-Pets – 17.00; Każdy wie lepiej – 19.00; Zbrodnie przyszłości – 21.00

LUBARTÓW – LEWART (Rynek II 1): brak programu

CZAS WOLNY 14 sierpnia o godz. 11 w siedzibie Warsztatów Kultury (ul. Grodzka 7) odbędą się warsztaty dla dzieci w wieku 5-12 lat o tematyce superbohaterskiej

Porozmawiamy o naszych ulubionych superbohaterach i zastanowimy się, czy w życiu codziennym też można spotkać osoby z supermocami. Poszukamy też ukrytych talentów w nas samych – zachęcają organizatorzy wydarzenia.

Uczestnicy zajęć stworzą własnego herosa. Wypełniając specjalne ID zdefiniuje jego/jej moce, zdolności, wrogów, atrybuty i zaprojektuje strój.

Następnie dzieci wybiorą się na krótki spacer po Starym Mieście, żeby zaprezentować Superbohaterów szerszej grupie publiczności i zrobić zdjęcia w akcji.

Warsztaty Kultury zapraszają w nadchodzącym tygodniu na kolejne zajęcia, tym razem dla dzieci i młodzieży w wieku 7-15 lat. 17 sierpnia o godz. 17



FOT. ROBERT GRABLEWSKI / MATERIAŁY NADEŚLANE

na placu Litewskim przed budynkiem Muzeum Narodowego w Lublinie uczestnicy będą mogli

stworzyć własny plakat w technice kolażu.

Na zajęcia obowiązują zapisy przez formularz online

dostępny na stronie warsztatykultury.pl, liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. **DAD**

Śladami Julii Hartwig

SPACER Brama Grodzka zaprasza na spacer śladami Julii Hartwig: w niedzielę, 14 sierpnia, o godzinie 18. Start przy ul. Grodzkiej 21.

Będzie to już piąta odsłona cyklicznego spaceru, którego uczestnicy mogą odkrywać związki Julii Hartwig z Lublinem. Okolicznościowe przejście po mieście, nawiązuje do spaceru po Lublinie z poetką, który odbył się w 2006 roku.



– Podczas spaceru uczestnicy odwiedzą miejsca związane z rodziną Hartwigów, podążą tropem poezji oraz fotografii – opowiadają organizatorzy wydarzenia.

Wydarzeniu będzie towarzyszyć ekspozycja materiałów z Archiwum Julii Hartwig i Artura Międzyrzeckiego prezentowana w Galerii Teatru NN.

Wstęp wolny.

DAD

Exodus. Stygmaty czasu

DO ZOBACZENIA W czwartek, 18 sierpnia o godzinie 18 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się wernisaż wystawy Bogusława Lustyka „Exodus. Stygmaty czasu”.

Urodzony w Warszawie artysta tworzy malarstwo, rzeźbę i grafikę plakatową. Jego prace prezentowane były podczas licznych wystaw indywidualnych w kraju i za granicą. Jego twórczość była ekspozowana na Olimpiadach w Barcelonie, Atlancie i Londynie.



Projekt „Exodus” realizowany jest już od czterech lat. Lustyk używa w nim specjalnej autorskiej techniki,

która polega na formowaniu sztywnego i nieelastycznego materiału – CrushArt (sztuka zginiatania).

Wystawa w szeroko pojęty sposób poświęcona jest tematyce „wypędzenia”. Jego pierwsze wspomnienia z dzieciństwa związane są z Powstaniem Warszawskim: schron, bombardowania, droga do Pruszkowa w tłumie wypędzonych wzdłuż muru, z którego zwisali zabici ludzie. Teraz nabierają one dla niego nowego, aktualnego znaczenia i wymowy uniwersalnej – opowiadają organizatorzy wydarzenia.

Ekspozycja będzie czynna dla zwiedzających do 2 października. Wstęp wolny. **DAD**

Warsztaty i akordeony

WYDARZENIE W niedzielę, 14 sierpnia, startują kolejne warsztaty w ramach Centralnego Placu Zabaw. Zajęcia rozpoczną się o godzinie 12 Letnią Akademią Ogrodnictwa. Będzie można dowiedzieć się co nieco o mszyczkach i ślimakach, a przede wszystkim o tym, jak bronić przed nimi swoje plony. O tej samej porze zorganizowane zostaną również warsztaty medialne.

We wtorek, 16 sierpnia o godz. 10 organizatorzy zapraszają do Domu Kultury LSM (ul. Wallenroda 4a) na zajęcia kreatywne z cyklu „Tkanki Łączne”. Wieczorem



o godz. 17 te same zajęcia odbędą się w Centrum Kultury.

W środę o godz. 18 na placu przed Centrum Kultury kolejne zajęcia taneczne

poświęcone tematyce Street Dance.

W czwartek Centralny Plac Zabaw znów przeniesie się na LSM. Najpierw o godz. 10 następne zajęcia z cyklu „Tkanki Łączne”, które zostaną zwieńczone wystawą.

O godz. 19 zaplanowano koncert na dwa akordeony.

Wystąpi duet Miechuj tworzony przez Karola Kozaka oraz Mateusza Rogera Strzempe. Artyści w swojej twórczości wykorzystują ogromne możliwości melodyczne i harmoniczne, jakie daje akordeon. Wstęp wolny.

DAD



FOT. MACIEJ KACZOWSKI/ARCHIWUM

Wielkie granie

GRAMY Zbliża się jubileuszowa, 10. edycja Festiwalu Gier Planszowych Board Mania. To gratka dla wszystkich wielbicieli analogowego grania. W tym roku organizatorzy zapraszają w dniach 13-25 sierpnia do Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1)

Tradycyjnie kluczowym punktem programu festiwalu będzie wypożyczalnia gier planszowych. Przez dwa tygodnie trwania Board Manii, codziennie w foyer sali operowej CSK, będzie można korzystać z biblioteki kilkuset tytułów: planszówki, gry karciane, biletowe i kościane... będzie można wybierać spośród olbrzymiej bazy, zarówno nowości jak i klasyków.

Wypożyczalnia będzie podzielona na dwie części: w strefie „Junior”

zlokalizowane będą gry rodzinne oraz te dla najmłodszych, a druga część biblioteki poświęcona będzie grom dla zaawansowanych graczy.

W foyer sali operowej zorganizowane zostaną ponadto prezentacje gier i prototypów polskich wydawców.

– Odwiedzają nas również osoby, które chcą zaprezentować lub przetestować swoje prototypy gier. Również i tym razem będziecie mieli okazję zagrać w najnowsze tytuły, których zasady wytłumaczą sami twórcy lub osoby wyznaczone

przez wydające je oficyny – zachęcają organizatorzy.

Nie zabraknie również rywalizacji. W weekendy; 13-14 sierpnia oraz 20-21 sierpnia, odbywać się będą turnieje w wybrane tytuły, w których udział będą mogli wziąć wszyscy chętni.

13 sierpnia, na inaugurację festiwalu, oraz 22 sierpnia, na jego finał, organizatorzy zapraszają na specjalne warsztaty, podczas których będzie można stworzyć własną grę.

Wśród tegorocznych propozycji będą także sesje RPG, „Gry-

neczek” (czyli lubelska giełda planszówkowa, podczas której będzie można sprzedać swoje tytuły, kupić inne lub po prostu się wymienić), czy nocne granie, w ramach którego będzie można zasiąść przy długich, bardziej wymagających tytułach i poprowadzić rozgrywkę do późnych godzin nocnych.

Wszystkie wydarzenia w ramach festiwalu odbywają się bezpłatnie. Szczegółów warto wypatrywać na stronie facebookowej wydarzenia.

DAD

Land Art na granicy

WYDARZENIE Warsztaty Kultury w Lublinie zapraszają do udziału w projekcie edukacyjnym Land Art na granicy. To propozycja dla osób zainteresowanych sztuką i naturą. Zgłoszenia trwają do 22 sierpnia.

Uczestnicy projektu w dniach 11-18 września będą pracować w Stawkach k. Włodawy, położonych na lewym brzegu Bugu. Warsztatowicze pod okiem Jana Sajdaka stworzą interwencje ar-

tystyczne w środowisku naturalnym. Powstałe dzieła mają być ekologiczne, a w przyszłości będą pozostawione upływowi czasu i działaniu natury.

– Naszym podstawowym, acz nie jedynym materiałem będzie wiklina. Jest to jeden z moich głównych środków ekspresji, materiał, który znam, czuję i mam na niego temat wiele przemyśleń. Głównym punktem naszego skupienia nie będzie jednak ten kon-



kretny materiał, ale zagadnienie kompozycji artystycznych interwencji w naturalnym krajobrazie – mówi Jan Sajdak.

Zapisy wyłącznie poprzez formularz online dostępny na stronie www.warsztatykultury.pl. Zgłoszenia przyjmowane będą do 22 sierpnia.

Warsztaty Kultury zapewnią nocleg, wyżywienie oraz narzędzia do pracy.

DAD

Kongres Futurologiczny

NA SCENIE W dniach 16-17 sierpnia o godzinie 19 w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) pokazy spektaklu „Kongres Futurologiczny” w reżyserii Daniela Adamczyka.

Adaptacja twórczości Stanisława Lema.

W niedalekiej przyszłości, w świecie owładniętym

kryzysem demograficznym i klimatycznym, odbywa się Światowy Kongres Futurologiczny. Ijon Tichy, gwiazdny podróżnik i naukowiec, wysłany na ten nietypowy i barwny zjazd, podejmuje próbę zrozumienia wydarzeń, które szybko przyjmują nieoczekiwany obrót. W obsadzie: Michał Józwick i Jaro-

slaw Tomica. Przedstawienie bierze udział w VIII Konkursie na Inscenizację Dawnych Dziel Literatury Polskiej „Klasyka Żywa”.

Bardzo ważnym elementem spektaklu jest wykonywana na żywo autorska muzyka. Bilety na pokazy dostępne są na platformie bilety24.pl.

DAD



Piotr Selim



MUZYKA W poniedziałek, 15 sierpnia o godz. 20 w Muzeum im. Józefa Czechowicza (ul. Złota 3) rozpocznie się koncert Piotra Selima.

Członek Lubelskiej Federacji Bardów wystąpi tym razem z poezją Karola Wojtyły i Jana Twardowskiego, we własnej muzycznej interpretacji.

W repertuarze koncertu znajdują się również piosenki innych autorów z religijnym odniesieniem, na przykład wiersze Hanny Lewandowskiej. Bilety na wydarzenie kosztują 40 zł. Wejściówki dostępne na platformie biletyna.pl.

DAD

Twórczość Audre Lorde

LITERATURA We wtorek, 16 sierpnia o godz. 16 w oddziale Plaza Galerii Labirynt (ul. Lipowa 13) spotkanie wokół twórczości Audre Lorde. To amerykańska pisarka i aktywistka, zmarła w 1992 roku. Była laureatką National Book Award.

– Podczas wydarzenia pochylimy się nad jej wierszami i w czuły sposób zanurzymy się w słowach. Czym jest dla nas poezja? Jaką rolę w naszym życiu odgrywa i jak wpływa na odbieranie nasze odbieranie rzeczywistości? – zachęcają organizatorzy spotkania.

Wydarzenie poprowadzą Anastaz i Filip Kijowski. Spotkanie będzie tłumaczone na PJM. Wstęp wolny.

DAD

Kino Perła

DO ZOBACZENIA Weekend w Kinie Perła (ul. Bernardyńska 15). W piątek, 12 sierpnia, filmowa opowieść o wojennych losach Władysława Szpilmana, czyli nagrodzony trzema Oscarami „Pianista” Romana Polańskiego.

W sobotę „Wszystkie nasze strachy”. To nagrodzony Złotymi Lwami film Łukasza Rondudy o Danielu, który postanawia rozprawić się z homofobią lokalnej społeczności.

A w niedzielę francuska komedia „Za jakie grzechy, dobry Boże?”.

W nadchodzącym tygodniu w Kinie Perła odbędą się również pokazy „Przeżyć” (17 sierpnia) i „W pętli ryzyka i fantazji” (18 sierpnia).

Wstęp wolny. Projekcje zaczynają się o godz. 21.

DAD

Pirania w basenie



DO ZOBACZENIA Można popływać, można obejrzeć horror o krwiożerczych piraniach. Taka atrakcja w ramach cyklu „filMOSiRowe seanse” będzie czekać na odwiedzających basen Aqua Lublin przy al. Zygmuntońskich 4. Projekcja filmu odbędzie się 18 sierpnia o godz. 21.

Współorganizowany przez twórców Splat!FilmFest pokaz z pewnością dostarczy widzom sporo emocji. B-klasowa produkcja z 1978 roku dziś uchodzi za jeden z klasyków gatunku. Film opowiada o morderczej walce ze zmutowanymi piraniami, które przypadkowo zostają wpuszczone do jeziora, gdzie otwarto właśnie letni obóz dla dzieci...

Obowiązują wejściówki na basen.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

093822L01-A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detal duży wybór,
niskie ceny, zaprasza :
LUBLIN ul.Techniczna 4B
lok.11 tel. 726-663-496,
517-304-181

100522L01-A

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
**Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

MOTORYZACJA

KUPNO

AUTO, motocykl z PRL
kompletne, zadbane np.
syrena, warszawa, wołga,
zaporożec, fiat 125P,
mikrus, WSK, WFM, junak,
osa i inne. Tel. 608 097
274.

099822L01-A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA
SENIORA- Krynica
Morska - 8 dni od 949
zł/os., Stegna
- 8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044.
www.wczasy-senior.pl**

062822L01-A



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-971,
081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

078022L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki,
szpachlowanie, malowanie,
ścianki: karton gips,
murowanie, płytki. Tel. +48
793 446 374.

092522L01-A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

013222L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia zachowawcza,
protetyka, umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl.

098622L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01-A

**masz
firmę?**



Dziennik Wschodni

+ portal

www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj w
**Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

☎ **81 46 26 820**

✉ **reklama@dziennikwschodni.pl**

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. 81 46 26 820



OBWIESZCZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację
inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3, 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o
szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w za-
kresie dróg publicznych (Dz. U. z 2022 r., poz. 176), oraz art. 49 usta-
wy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyj-
nego (Dz. U. z 2021 r., poz. 735 ze zm.), zawiadamiam, że na wniosek
złożony przez:

Prezydenta Miasta Lublin
reprezentowanego przez

Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie

**zatwierdzono projekt zagospodarowania terenu i projekt
architektoniczny - budowlany
oraz wydano decyzję nr 701/22
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:**

**budowa planowanej drogi gminnej oznaczonej jako 2KDD
od km 0+000,00 do km 0+150,55 wraz z przebudową drogi
gminnej nr 106338L – ulicy Jutrzenki, przebudową drogi
wewnętrznej ulicy Różanej oraz budową kanału techno-
logicznego, budową i przebudową oświetlenia ulicznego,
na działkach:**

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod budowę planowanej drogi gminnej – oznaczonej jako 2KDD	
Miasto Lublin, obręb 0030 – Rury Witykowskie	
ark. 4	30/2, 28/36, 26/14, 26/15, 28/58

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

pod przebudowę drogi gminnej nr 106338L – ul. Jutrzenki	
Miasto Lublin, obręb 0030 – Rury Witykowskie	
ark. 4	28/48

pod przebudowę drogi wewnętrznej – ul. Różanej	
Miasto Lublin, obręb 0030 – Rury Witykowskie	
ark. 4	28/59

pod budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu	
Miasto Lublin, obręb 0030 – Rury Witykowskie	
ark. 4	28/48, 28/49, 28/38, 28/47, 28/59

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Z treścią decyzji Nr 701/22 z dnia 05 sierpnia 2022 r., zapoznać się
można w Wydziale Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Lublin
przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-40), w go-
dzinach pracy Urzędu. W sprawach, w których niezbędne jest sta-
wiennictwo osobiste oraz w przypadku zamiaru zapoznania się z ak-
tami sprawy osobiście, ze względów organizacyjnych i w trosce o
Państwa bezpieczeństwo należy wcześniej umówić wizytę telefo-
niczną.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu po-
stępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za
dokonane po upływie czterech dni od dnia publicznego ogłoszenia,
tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie
Miasta Lublin, na stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Stronom postępowania przysługuje prawo do wniesienia odwołania
do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Lu-
blin, w terminie: dla wnioskodawcy 14 dni od dnia otrzymania decyzji,
dla pozostałych stron 14 dni od dokonania zawiadomienia o jej wyda-
niu.

in177



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

☁ Lublin, ul. 3 Maja 18/2

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

| Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

| Patrycja Dubicka
patrycja.kowska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

| Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

bi0031

Wójt Gminy Ludwin

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce
nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)
podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 09.08.2022 r. na okres 21 dni,
w siedzibie Urzędu Gminy w Ludwinie, na tablicy ogłoszeń

**wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej mienie
komunalne Gminy Ludwin przeznaczonej do sprzedaży.**

Szczegółowe informacje można uzyskać w pok. nr 22 lub pod nr tel. 81 75 70 018
w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰

in186

Syndyk masy upadłości Marii Osajcy

jako osoby fizycznej nieprowadzącej działalności

oferuje do sprzedaży w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty atrakcyjną nieruchomość
o pow. 0,1195 ha zabudowaną jednorodzinny trzyczonogowy dom mieszkalny wraz
z częścią użytkową usługowo-produkcyjną, położoną w Lublinie przy ulicy Sąddeckiej (osiedle Choiny),
dla której Sąd Rejonowy Lublin Zachód w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę
KW nr LU11/00113368/0, LU11/00113367/3, LU 11/00193405/6
cena 1 492 500 zł (jeden milion czterysta dziewięćdziesiąt dwa tysiące pięćset złotych.)

Szczegółowe informacje o oferowanej nieruchomości można uzyskać w Biurowie syndyka ul. Rapackiego 12/4,
20-150 Lublin na stronie internetowej www.syndyk-lubelskie.pl i pod numerem telefonu 601 37 51 35.
Oferty nieruchomości należy przesyłać na adres biura syndyka w terminie do dnia 2 września 2022 do godziny
14.00 (liczy się data wpływu oferty do biura syndyka).
Otwarcie ofert w dniu 5 września 2022 r. godzina 10.30

in187

**- Sprzedajesz
samochód?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc



* o szczegóły pytaj
w **Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

☎ **81 46 26 820**
✉ **reklama@dziennikwschodni.pl**

bi0007

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16

tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089



Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku

Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

Co można wyczarować z kaszy gryczanej

Na zakończonym w zeszłą niedzielę w Janowie Lubelskim Festiwalu Kaszy i Żurawiny Gryczaki 2022 nagrodę Super Gryczaka zdobyła fantastyczna kielbasa z kaszy gryczanej i karpia przygotowana przez Jolantę Momot. A my mamy dla was przepis z pierwszej ręki na to wybitne danie

Waldemar Sulisz

Jednym z najważniejszych elementów 19. Festiwalu Kaszy i Żurawiny był konkurs na najlepszą potrawę z kaszy własnie. Komisja oceniła także regionalne nalewki, w tym oczywiście w osobnej kategorii żurawinówki. Jedzenie jest bardzo ważne dla naszej tożsamości i dobrze o tym wie Barbara Nazarewicz, dyrektor Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim, która konkurs wymyśliła, zbudowała jego markę, a zebrane przepisy ukazują się w bezcennych publikacjach.

Skąd pomysł na konkurs? – Z terenowych badań etnograficznych, w trakcie wyjazdów zawsze pytałam o stare, zapomniane potrawy. Jedzenie jest przecież częścią kultury i naszej tradycji – mówi Barbara Nazarewicz.

Od pierwszej edycji konkursu mam zaszczyt oceniać potrawy i przez to poznawać smak regionalnej kuchni. W tym roku na długo zapamiętam kielbasę z kaszy gryczanej i karpia. Ale także kilka gryczaków, w tym ten o lawendowym smaku, pierogi z kaszą gryczaną, rewelacyjne placki z kaszy gryczanej, wypiekane na blasze, kotleciki z kaszy z sosami, przedobrze sakiewki kaszą gryczaną, białym serem i boczkiem, które na wzór ormiańskich chinkali przygotowała Iza Prejs. Zdumiewały sery, w tym fantastyczny twaróg, który dojrzewał w aromatyzowanym oleju oraz cała masa deserów i słodkości. A wracając do konkursu. Zakładając, że na każdym pojawia się kilkadziesiąt potraw, to wychodzi na to, że w ciągu 19 lat na konkursach pojawiło się ponad 1200 potraw regionalnych. Aż się prosi, by na dwudziestolecie festiwalu za rok ukazała się księga janowskiej kuchni. Znajdą Łukasza Drewniaka, dyrektora festiwalu, celu dopnie.

Kielbasa z karpia na środe

W tym roku nagrodę Super Gryczaka dostała kielbasa z kaszy i karpia, której korzenie sięgają XVI wieku. Oto przepis „Kielbasa z karpia na środe” XVI wiek. Jak to się czyta:

„Karpie na kielbasy tak czyn. Weźmi karpiów trzech nie bardzo tłustych, oskrob je czyście, a zrzy naj to mięso z nich i siekaj czyście, a to mięso co jeszcze zostało na kościach, zastaw je w czystej wodzie, aby obewrzało, potem te mięsa zbierz z nich, a przydaj k temu surowe mięso,



zsiekawszy wszystko społem, przydaj migdałów, rodzenków, zielonej pietruszki, okorzeń pieprzem, szafranem a udziałaj długie kielbasy i między dwiema siekaczami wałaj je społem, a pomni przysolić, a potem przystaw tę juchę, w której te kości wrzały, przecedź ją przez sito, wlej do kocielka, a zastaw na ogień, a gdy pocznie wzwierać, włóż tamte kielbasy, aby wrzały, potem gdy uwreją, wycedź je czyście a te kości, któreś wybrał, włóż do moździerza,

przydawszy grzanekę do moździerza z białego chleba i pietruszczanego nasienia, stłucz to, a gdy się dobrze utłucze, rozpuść tą juchą, którąś z kielbas odcadził, a przecedź przez chustę a skraj te kielbasy, i włóż w tę juchę, potem okorzeń pieprzem, szafranem, a potem daj na misę”.

– Jakie to piękne słowo „okorzeń”, czyli dopraw korzeniami, korzennie – mówi prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Kielbasa z kaszy gryczanej i karpia według Jolanty Momot

SKŁADNIKI: 1.3 kg mięsa z karpia, 3 litry wywaru rybnego lub warzywnego, 30 dag kaszy gryczanej, 1 cebula, 10 dag wędzonego boczku, sól, pieprz, jelita naturalne.

WYKONANIE: boczek pokryć w kostkę, podsmażyć na suchej patelni, dodać cebulę posiekaną w kostkę. Kiedy cebula będzie miękka dodać kaszę gryczaną i prażyć przez kilka minut.

Agata Radzik prezentuje jedno z konkursowych dań: kotleciki z kaszy gryczanej podane w koszykach z ciasta

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

Następnie podlać wywarem, tak by przykrył kaszę. Przykryć, gotować na wolnym ogniu, gdy wywar wyparuje, podlać kaszę kolejną porcją. Powtarzać czynność, aż kasza będzie miękka. Wystudzić kaszę, dodać posiekane mięso z karpia, wymieszać i doprawić solą i pieprzem. Nadziewać jelita farszem, zaparzać przyrządzone kielbaski w pozostałym wywarze przez 12 minut. Podawać z konfiturą cebulową.

Janowskie chinkali czyli sakiewki Izy Prejs

SKŁADNIKI: na ciasto: 1 kg mąki tortowej, 1 jajko, 1 dag soli, pół litra wody. Na farsz: 1 kg palonej kaszy gryczanej, 1 kg białego sera, 1 kg wędzonego boczku, pół kg słoniny na okrasę, 2 jajka, 6 g soli, 1 g czarnego pieprzu.

WYKONANIE: zagnieść ciasto z podanych składników. Kaszę gryczaną wypłukać w wodzie. Zagotować wodę w garnku, dodać kaszę, pozostawić na małym ogniu pod przykryciem, aż kasza napęcznieje. Trzeba mieszać od czasu do czasu, by kasza nie przywarła do dna. Boczek pokroić, podsmażyć na złoty kolor. Cebulę pokroić w kostkę i poddusić. Po wystudzeniu kaszy dodać pokruszony ser, boczek, cebulę, jajka i przyprawić do smaku. Ciasto rozwałkować, wykrawać kółka, nakładać farsz i robić sakiewki. Gotować w osolonej wodzie. Najlepiej w głębokiej patelni, tak by „dziubki” sakiewek wystawały ponad poziom wody. Wtedy się nie rozgotują i będzie można wziąć janowskie chinkali w palce, odwrócić do góry i zajądać. Podawać z okrasą ze skwarkami.

Janowski gryczak z Potoku Wielkiego

SKŁADNIKI: na ciasto 3,5 szklanki mąki pszennej, 1 margaryna, 2 jajka, 3 żółtka, 5 dag drożdży, 1 łyżka cukru, 2 łyżki śmietany. Na farsz: 1 litr kaszy gryczanej, 1 litr mleka, 1 kostka masła, 1 kg sera białego, 1 litr kwaśnej śmietany, 4 jajka, pół szklanki cukru, pół szklanki kaszy manny, szczypta soli, garść suszonej mięty.

WYKONANIE: mleko zagotować z masłem, wsypać litr kaszy gryczanej, uprzyżyć. Do uprażonej kaszy dodać pozostałe składniki farszu. Wy-

robić, doprawić do smaku. Z drożdży, cukru i śmietany zrobić zaczyn, poczekać jak wyrośnie. Dodać pozostałe składniki. Nie czekać, aż ciasto wyrośnie. Podzielić na pół. Każdą część rozwałkować na wielkość dużej blaszki. Dno i boki formy wykleić ciastem. Nałożyć farsz. Przykryć drugą częścią ciasta. Nakłuć widelcem. Posmarować roztrzepanym jajkiem. Piec 1 godzinę 30 minut w temperaturze 170 stopni Celsjusza.

(KGW w Potoku Wielkim „Nasz Styl”)

Placki z kaszy gryczanej

SKŁADNIKI: pół kg pszennej mąki, pół szklanki mąki z kaszy gryczanej, 1 szklanka zsiadłego mleka, 1 łyżeczka sody oczyszczonej, 1 łyżeczka soli, 1 łyżeczka cukru.

WYKONANIE: Mąkę, sodę, sól i cukier wsypać do miski. Dodać zsiadłe mleko. Wymieszać i wyrobić ciasto. Przełożyć na posypaną mąką stolnicę, rozwałkować na grubość centymetra. Wycinać szklanką placuszki. Resztki ciasta skleić, ponownie rozwałkować i wyciąć kolejne placuszki. Przykryć ściereczką, odstawić na 15 minut. Piec na suchej patelni, obracając co 2 minuty.

Ratafia na białych owocach

SKŁADNIKI: żółte czereśnie, agrest, żółta porzeczka, żółta malina, mirabelka, papierówka, gruszka, biały winogron.

WYKONANIE: W słoju układać warstwy owoców (po 50 dag) w kolejności ich dojrzewania. Każdą warstwę zalać 300 ml alkoholu 40 % i posypać 5 łyżkami cukru. Po każdej porcji zakręcić słoje i odstawić w jasne miejsce, gdzie będzie czekał na pojawienie się kolejnych owoców sezonowych. Co jakiś czas należy wstrząsnąć słojem. Po 5 tygodniach od ostatniej warstwy owoców należy nalewkę przecedzić i odstawić do leżakowania na co najmniej miesiąc.

(Jolanta Momot)

Żurawinówka z lawendą

SKŁADNIKI: 6 szklanek żurawiny, 1 litr wódki, pół litra spirytusu, pół kg cukru, 1 szklanka kwiatów lawendy i jedna gałązka liści.

WYKONANIE: żurawinę zmielić przez maszynkę, dodać lawendę, zalać wódką. Odstawić na 8 tygodni. Następnie wycisnąć przez gązę. Część żurawinówki delikatnie podgrzać i dodać cukier. Całość doprawić spirytusem i odstawić na 2 miesiące.

(Jolanta Momot)